OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XIX. SOSNOWIEC, SOBOTA, 4 SIERPNIA 1928 ROKU. Nr. 213.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61.553. Cena egzemplarza 20 groszy.

Lotnicy polscy szybują nad Oceanem.

Wczoraj o świcie wystartowali z Le Bourget.

Le Bourget, 3.8 (PAT) Dziś o godzinie 5-ej m. 48 rano lotnicy polscy Idzikowski i Kubala rozpoczęli swój lot transatlantycki do Nowego Jorku.

Droga, jaką obrali lotnicy, wiedzie przez Rechefort, wyspy Azorskie i Halifax.

Zabrali oni z sobą butelkę szampana, butelkę koniaku, dwa kurczęta, rewolwer, przyrząd do rzucana rakiet i dwie łodzie pneumatyczne.

Start był wspaniały.

Nad Atlantykiem utrzymuje się dobra pogoda.

Start.

Paryż, 3.8 (PAT) W czasie odlotu majorów Kubali i Idzikowskiego obecni byli na lotnisku w Le Bourget charge d' affaires Rzeczypospolitej radca Frankowski, zastępujący nieobecnego ambasadora Chłapowskiego, attache wojskowy pułkownik Bleszyński z małżonką, kóra ofiarowała lotnikom wiązankę kwiatów, jego zastępca major Iliński, szef wojsk. misji zakupów pułkownik Łojko, zastępca szefa gabinetu ministra handlu Bokanowskiego Seraux, który wyraził w imieniu ministra lotnikom polskim życzenia i wiele innych osób.

Wiadomości meteorologiczne są pomyślne, kierunek wiatru północnowschodni.

Lotnicy wzięli z sobą niewielki zapas żywności.

Aż do oceanu towarzyszył im samolot firmy Amiot, pilotowany przez inż. Carola z zakładów „Lorraine - Ditrich.

W momencie startu setki osób, zebranych na lotnisku, gorąco oklaskiwały lotników polskich, życząc im powodzenia w tem niebezpiecznem przedsięwzięciu.

Prasa francuska wyraża podziw dla lotników polskich i składa im jednomyślnie życzenia powodzenia.

Nad Dreux.

Paryż, 3.8 (PAT) O godzinie 6-ej m. 30 lotnicy polscy przelecieli nad Dreux, lecąc na wysokości 400 metr. z szybkością 178 klm. na godzinę.

Lot odbywa się w pomyślnych warunkach.

Samolot, towarzyszący lotnikom polskim, powrócił już do Le Bourget.

Na morzu.

Lorient, 3.8 (PAT) Agencja Havasa podaje, że jeden ze statków rybackich, znajdujący się w odległości mniejwięcej 60 mil od Lorient, dostrzegł dziś o godzinie 9.10 biały samolot, lecący na wysokości 200 mtr. w kierunku zachodnim wśród burzliwej pogody.

2000 km. od brzegów.

Paryż, 3.8 (Tel. wł.) Pewien angielski **parowiec handlowy donosi przez** radjo, że w odległości 2000 kilometrów od brzegów europejskich widział aparat lotników polskich, zdążających ku Azorom wśród pomyślnych warunków.

Stacja meteorologiczna w Paryżu donosi, że na przestrzeni między Europą a Azorami pada drobny deszcz, jednak atmosfera jest przejrzysta.

W kołach lotniczych stwierdzają, że deszcz ten nie utrudnia lotnikom polskim lotu.

Brak dalszych wieści.

Paryż, 4.8 (Tel. wł.) Do godziny 1-ej w nocy nie było od statków oceanicznych żadnej nowej wiadomości o przebiegu polskiego lotu transatlantyckiego.

Jak bohaterscy lotnicy

powzięli zamiar przelotu Atlantyku.

Warszawa, 3-8. (Tel. wł.) Jeden z kolegów majorów Idzikowskiego i Kubali opowiada, jak powstał u nich zamiar odbycia lotu przez Atlantyk.

Obydwaj majorowie byli, jak wiadomo, odkomenderowani przed dwoma laty do Paryża.

Pewnego wieczoru, spacerując po bulwarach paryskich, majorowie Idzikowski i Kubala oraz nasz rozmówca wstąpili do jednego z kin.

Wyświetlano tam między innemi aktualności ze świata. Lotnicy przyglądali się nieudanej próbie lotu przez Atlantyk Fonck'a, słynnego tuza lotnictwa francuskiego, któremu przy starcie z Ameryki spłonął aparat.

Po wyjściu z kina mjr. Idzikowski odezwał się do kolegów:

— **Wiecie, co! Polecę przez Atlantyk!**

Myśl tę z zapałem podtrzymali obydwaj jego koledzy.

Zaraz na drugi dzień wysłał do swych władz przełożonych depeszę z **prośbą o pozwolenie na przyjazd do Warszawy.**

Pozwolenie uzyskał, do Warszawy przyjechał, przedstawił komu należy swój projekt i niebawem **otrzymał zgodę dpeartamentu lotnictwa na zorganizowanie lotu transatlantyckiego.**

Po powrocie do Paryża **przystąpiono w tajemnicy do budowy nowego aparatu.**

Obydwaj lotnicy unikali przedwczesnego rozgłosu, dopóki tylko się dało, rozumiejąc dobrze, że należycie przygotować się będą mogli do lotu tylko w spokoju i w ciszy.

Kiedy podjęli próbne loty, celem sprawdzenia aparatu, **rzecz cała nie dała się dłużej utrzymać w tajemnicy.**

Trzy doniosłe umowy

między Polską a Gdańskiem.

Gdańsk, 3-8. (PAT.) Dnia 4 sierpnia rb. podpisane zostaną przez komisarza generalnego Rzeczypospolitej w Gdańsku min. Strassburgera i wiceprzezydenta senatu gdańskiego Gehla 3 umowy, **regulujące stosunki polsko-gdańskie.**

Według pierwszej z tych umów, z dniem 1 listopada rb. nastąpi całkowita **unifikacja taryf i przepisów kolejowych w Gdańsku z taryfami polskiemi.**

W przyszłości zmiany przepisów uskuteczniane być **mogą tylko przez Polskę.**

Taryfy i przepisy wykonawcze ogłaszać będzie polska dyrekcja kolei państwowych w Gdańsku w specjalnie w tym celu wydawanym dzienniku rozporządzeń.

Z ujednostajnieniem taryf ostatecznie **zaprzestane zostanie stosowanie taryf łamanych na granicy polsko-gdańskiej, co obniży koszta polskiego i zagranicznego importu i eksportu przez Gdańsk.**

W drugiej umowie Polska wyraża zgodę na używanie **basenu na Westerplatte w czasie nieprzychodzenia amunicji, na ogólne cele handlowe rady portowej.**

W razie przeładunku amunicji rada portowa zobowiązana jest ewakuować w ciągu 2—7 dni po zawezwaniu przez Rząd polski część względnie cały basen.

Umowa może być wypowiedziana w każdym czasie z terminem 6-tygodniowym.

Jednocześnie w umowie tej uregulowane zostały sporne kwestje, **dotyczące przepisów celnych i bezpieczeństwa na Westerplatte, jakie były dotychczas przedmiotem sporów z Gdańskiem.**

W trzeciej umowie Gdańsk **cofa swój protest przeciw przebywaniu statków polskich w porcie gdańskim.**

Co do pobytu tych statków pozostają w mocy dotychczasowe umowy, których rewizja każdorazowa **nie może nastąpić przed upływem 3 lat.**

Litewska akcja wypadowa

DLA WYWOŁANIA WRZENIA W PASIE GRANICZNYM.

Wilno, 3-8. (AW.) Do „Kurjera Wileńskiego" donoszą ze Święcian, iż ostatnio na terenie gmin Dukszty i Mielawiany powiatu Święciańskiego, gdzie znajduje się znaczny procent ludności litewskiej, władze bezpieczeństwa skonstatowały fakt masowego szerzenia przez nieznanych sprawców wersyj o mającej wybuchnąć we wrześniu wojnie polsko-litewskiej.

Wersje te zmierzają do wywołania wśród miejscowej ludności paniki i niezadowolenia.

Według wszelkich danych, akcja powyższa prowadzona jest w ścisłym kontakcie z wywiadem litewskim i pozostaje w wyniku z ostatniemi uchwałami ziazdu kierowników organizacji litewskiego przysposobienia wojskowego i szaulisów.

Zebranie odbyło się przed kilku dniami w Kownie pod kierownictwem osobistości oficjalnych z departamentu obrony krajowej.

Na zebraniu tem powzięte zostały uchwały **zorganizowania akcji wypadowej na terytorjum polskie dla wywołania wrzenia w polskim pasie pogranicznym.**

Okręt uratował

KAPITANA COURTNEYA.

Nowy Jork, 3-8. (PAT.) Okręt „Minnewaska" uratował lotnika angielskiego kpt.Courtneva i jego samolot

Nabożeństwo za duszę

Ś. P. POR. SZAŁASA.

Warszawa, 3-8. (AW.) Jutro w sobotę przed południem staraniem oficerów korpusu lotnictwa odbędzie się w kościele Św. Krzyża **nabożeństwo żałobne za duszę bohaterskiego lotnika śp. por. Szałasa.**

O wyjaśnienie przyczyny

KATASTROFY W BAGDADZIE.

Warszawa, 3-8. (AW.) Dzisiejsza „Gazeta Warszawska" donosi się od departamentu M. S. wojsk. wyjaśnień katastrofy aparatu Fokkera pod Bagdadem.

Departament lotnictwa otrzymać miał od por. Kaliny depeszę ze szczegółami katastrofy.

W odpowiedzi na tę depeszę departament przesłał w drodze telegraficznej por. Kalinie szereg dyspozycyj.

Treść obu depesz trzymana jest w tajemnicy.

Linja lotnicza

WARSZAWA — ZAKOPANE.

Warszawa, 3-8. (AW.) Związek polskich towarzystw turystycznych zaproponował „Aerolotowi", aby uruchomił **komunikację między Warszawą — Krakowem i Zakopanem.**

O ileby ze względów terenowych nie dało się urządzić lotniska w Zakopanem — pasażerowie **dojeżdżaliby do Nowego Targu,** skąd samochodami do Zakopanego w **ciągu pół godziny.**

Dość pogodnie

BĘDZIE W SOBOTĘ.

Warsmzawa, 3-8. (Tel. wł.) W piątek w całej Polsce dość pogodnie, miejscami przelotne deszcze. W Warszawie o godz. 8 temperatura 15 pochmurno, o godz. 10 14.5, w Gdyni 16 pogodnie, Krakowie 15, Wilnie 12, Poznaniu 11, Białymstoku 12, Zakopanem 8 pochmurno, Załeszczykach 14 pochmurno.

Stan pogody na sobotę: **Dość pogodnie przy zachmurzeniu umiarkowanem. Dość chłodno. Słabe lub umiarkowane wiatry zachodnie i północno-zachodnie. Potem lekkie ocieplenie**

Wobec gigantycznego lotu polskiego.

Zyciorysy bohaterskich lotników.

Długo i niecierpliwie oczekiwany przez całe polskie społeczeństwo lot transatlantycki majorów Idzikowskiego i Kubali rozpoczął się w dniu dzisiejszym. W chwili obecnej olbrzymi płatowiec bohaterskich lotników szybuje nad otchłemią oceanu, zmerzając wśród ciągłej grozy śmierci, do upragnionego celu.

Nie będziemy teraz pisać o wszechświatowem znaczeniu bohaterskiego lotu, bo nie jest czas na to. Lot trwa... W głębinie morza, w złowieszczych chmurach, w cyklonie, który może się budzi gdzieś w Zatoce Meksykańskie, w wietrze przeciwnym, zewsząd czycha tysiąc pazurów drapieżnej śmierci na dwóch polskich Kolumbów, którzy na grzbiecie stalowego ptaka znaczą nową drogę między Europą a Ameryką.

Wierzmy, że zwalczą przeszkody i dolecą!

Módlmy sę o to...

Na wieki w dziejach lotnictwa polskiego złotemi głoskami zapisane zostaną nazwiska tych, którzy postanowili sławę imienia polskiego uświetnić nimbem bohaterskiego przelotu Atlantyku.

Zapamiętajmy te dwa życiorysy:

Pierwszym t. zw. „zasadniczym pilotem" lotu transatlantyckiego jest major - pilot **Ludwik Idzikowski.** Urodzony w Warszawie 24 sierpnia 1891 roku — ma więc lat 37 — jest lotnikiem od 1915 roku, najpierw w armji rosyjskiej, zmobilizowany do niej w sierpniu 1914 r. jako słuchacz politechniki w Leodjum. Po przejściu w 1918 roku do armji polskiej dostaje się do 7-ej eskadry, słynnej później eskadry pułk. Fauntleroy'a w 6 lwowskiej grupie, działającej przez cały czas z olbrzymim sukcesem na froncie pod dowództwem ś. p. kpt. Bastyra.

Krzyże „Virtuti Militari" i Walecznych oraz szereg pochwał naczelnego dowództwa — są nagrodą za tę pracę bojową. Mjr. Idzikowski był wiedy specjalistą najpierw na lekkich aparatach myśliwskich Fokkerach a następnie na ciężkich maszynach do bombardowania „Gotha" i „Friedrichshafen". Pułk. Rayski i mjr. Idzikowski — to 2 jedyni specjaliści w tym dziale.

Po wojnie, ze względu na te wysokie kwalifikacje, zostaje instruktorem a następnie szefem pilotażu w wyższej szkole lotniczej w Grudziądzu — na jednem z najbardziej odpowiednich stanowisk.

Przeniesiony do departamentu lotnictwa w Warszawie, bierze udział w obu wielkich raidach polskich w 1924 i 1925 roku z Paryża do Warszawy na aparacie Potez XV.

Manowany dowódcą dywizjonu w 1 pułku lotniczym, otrzymał nadzwyczajną pochwałę szefa sztabu genearlnego za udział w wielkich manewrach i ćwiczenia lotnicze w Rembertowie, w czasie których pomimo niesprzyjających warunków atmosferycznych ,wypełnia doskonale swoje zadania utrzymania łączności z kawalerją. W czasie tych manewrów — przy wypełnianiu trudnego zadania bojowego, cudem niemal ocalał przy katastrofie aparatu; uchodzi odtąd wśród lotników za t. zw. „szczęściarza".

W roku 1926 odkomenderowany do misji zakupów wojskowych do Paryża, oblatuje przeszło 100 zakupionych aparatów typu Breguet: jest to jedno z najtrudniejszych zadań lotniczych, które powierza się jedynie najlepszym pilotom.

W roku ubiegłym wysłany do Paryża, celem przeprowadzenia nadzwyczaj mozolnych prac i formalności, połączonych z nabyciem wielkiego płatowca „Amyot" — stanął obecnie ze swym towarzyszem majorem Kubalą do wielkiego wysiłku lotniczego podboju Atlantyku.

Kazimierz Kubala, również major-pilot i obserwator, był najlepszym obserwatorem lotniczym w wojnie polskiej.

Urodzony 26 stycznia 1893 roku w Podlężu, pod Bochnią w Małopolsce, kończy wydział chemji Uniw. Jagiellońskiego, służy początkowo w armji austrjackiej i od 1916 roku w wojskach lotniczych.

Był uczestnikiem bohaterskich walk pod Lwowem razem ze słynnymi asami polskiego lotnictwa, poległymi w czasie wojny ś. p. Stecem i Bastyrem.

Odkomenderowany w 1919 roku jako oficer taktyczny do naczelnego dowództwa ze względu na swoje wysokie wiadomości lotniczo-bojowe, wraca w 1920 roku na front i w walkach z Budjennym uchodzi we wspomnianej już grupie Bastyra za najlepszego obserwatora bojowego, tak że powierzone mu zostają najżmudniejsze zadania bojowo-wywiadowcze.

Posiada Virtuti Militari i 4 krzyże walecznych.

Po wojnie występuje na pewien czas z armji, wraca jednak wkrótce, kończy pilotaż; po otrzymaniu tytułu pilota pracuje w warsztatach lotniczych. Kończy następnie 3-miesięczne kursy fabryczne w Paryżu. Ze stanowiska kierownika referatu szkolnego w departamencie lotniczym M. S. W. wyjeżdża przed rokiem do Francji, kończy najpierw kurs nawigatorów morskich w Brest — a po nabyciu koniecznych do przelotu oceanicznego wiadomości, opracowuje pod względem meteorologicznym sposoby przelotu przez Atlantyk, w którym obecnie pilotuje razem z mjr. Idzikowskim.

Nie można w chwili obecnej pominąć doniosłego faktu, że polscy bohaterowie przestworza lecą na aparacie francuskiej konstrukcji. W ten sposób w polskiem gigantycznym przedsięwzięciu współpracuje Francja, dając jeszcze raz wyraz nierozerwalnej polsko - francuskiej przyjaźni.

Do lotu polskiego służy olbrzymi płatowiec „Amiot" z silnikiem 650 H. P. typu Lorain - Dietrich, skonstruowany specjalnie przez jednego z największych konstruktorów lotniczych Francji inż. Barbaroux.

Jest to zupełnie nowa koncepcja konstruktorska i jeden z największych płatowców nietylko francuskich, ale i światowych. Płatowiec ten, którego silnik zdał już świetnie egzamin w roku ubiegłym w czasie raidu śródziemnomorskiego Pelletier d'Oisy — jest znacznie większy od płatowca, który niedawno w kwietniu 1928, pilotowany przez Francuzów Gerardot i Coruillon'a, dokonał t. zw. raidu radjogoniometrycznego Francji — 10.000 km. w ciągu 4 dni, przyczem lot trwał 68 godzin, a t. zw. nieobecność aparatu w Paryżu — „absence de Paris" tylko 108 godzin. Konstrukcja aparatu polskiego została następnie raz jeszcze gruntownie przestudjowana, wszelkie trudności technicznie rozwiązane.

Płatowiec zaopatrzony jest w olbrzymie baki na benzynę na 6.500 kilogramów paliwa.

Trasa drogi lotników polskich prowadzi przez Azory i przelot do Nowego Jorku trwać będzie zapewne 40 godzin.

Do niedzieli zatem serca polskie napełnione będą troską o los bohaterów przestworza.

MORDERCY UKRYWANI

przez władze litewskie.

Wilno, 3-8. (Tel. wł.) W dniu wczorajszym zostało ostatecznie zakończone śledztwo w sprawie zabójstwa przez szaulisów litewskich **szeregowca 1 komp. 22 baonu KOP., Kazimierza Milanowskiego.**

Dochodzenie nie doprowadziło do ujęcia sprawców ohydnego mordu ze względu na sprzeciw Litwinów, a mianowicie naczelnika powiatu Bożydarskiego w kierunku dalszego prowadzenia śledztwa z władzami polskiemi.

Litwini odmówili współdziałania ze **względu na fakt, iż polski pies policyjny doprowadził do ujawnienia jednego z uczestników tej zbrodni, niejakiego Kazimierza Paszkowskiego,** kolonisty litewskiego, który przed niedawnym czasem przybył na pogranicze z Kowna w celach litwinizacji pasa pogranicznego.

Fakt odmowy dalszego wspólnego prowadzenia śledztwa **wskazuje na złą wolę i chęć ukrycia sprawców mordu,** z czego wynikałoby, iż działali oni **w porozumieniu ze swemi władzami zwierzchniemi.**

Smierć w Morskiem Oku

PONIÓSŁ KĄPIĄCY SIĘ ŻOŁNIERZ.

Kraków, 3-8. (Tel. wł.) Onegdaj kąpał się w Morskiem Oku, będący na ćwiczeniach w Zakopanem **szeregowiec Brok z kompanji wysokogórskiej.**

W czasie kąpieli dostał on nagle skurczu serca i począł tonąć.

Wydobyto go natychmiast z wody, ale **wszelki ratunek okazał się bezskuteczny.** Zwłoki Broka przewieziono do kostnicy w Zakopanem

Walka na cepy i kłonice

ZAKOŃCZONA ŚMIER CIĄ WŁOŚCIANINA.

Wilno, 3-8. (Tel. wł.) Onegdaj w godzinach rannych we wsi Nowonicki, gm. Olkieniki na tle zatargu o grunta **powstała awantura między mieszkańcami wsi, podczas której rywalizujący między sobą włościanie podzielili się na dwa obozy i rozpoczęli walkę na cepy, kosy, kłonice i kamienie.**

W trakcie tej walki został zabity niejaki Józef Żygas, zaś kilku dotkliwie pobito.

Powiadomiona o wypadku **policja przybyła niezwłocznie na miejsce wypadku, aresztując właściwych sprawców.**

Pomysłowy mechanik i chciwy krupier

W SPRYTNY SPOSÓB POMAGALI SZCZĘŚCIU.

San Remo, 3-8. (Tel. wł.) W niedawno otwartem kasynie w San Remo wykryto **bardzo sprytne oszustwo.**

Pewien mechanik w porozumieniu z krupierem wymienił w kole ruletki **szybkę środkową na magnetyczną oś.**

Wskutek tych manipulacyi mechanik **ów wygrał 10 miljonów lirów i rozbił bank.**

Oszustwo wykryto w ten sposób, że inni pracownicy kasyna zdziwieni nadzwyczajnem powodzeniem mechanika, **poddali ruletę rewizji i wykryli podstęp.**

Nowy szef

FRANCUSKIEJ MISJI WOJSK.

Warszawa, 3-8. (AW.) Wczoraj przybył do Warszawy **nowomianowany szef francuskiej misji wojskowej gen. Benain, w towarzystwie żony i adjutanta**

Na dworcu przybyłego gen. francuskiego witali przedstawiciele sztabu generalnego M. S. wojsk. komendy miasta, oraz członkowie misji francuskiej w Warszawie.

Warszawa, 3-8. (PAT.) Nowy szef francuskiej misji wojskowej w Polsce gen. Benain, który przybył wczoraj do Warszawy, udał się dziś **o godz. 11 przed południem w towarzystwie swego adjutanta porucznika de Miac-Mihon na grób Nieznanego Żołnierza, gdzie złożył wieniec.**

Rocznica śmierci

ADAMA ASNYKA.

Kraków, 3-8. (PAT.) W dniu wczorajszym, jako w 31 rocznicę śmierci znakomitego poety Adama Asnyka, **odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele na Skałce.**

W nabożeństwie wzięli udział prezes Towarzystwo szkół ludowych, wiceprezydent m. Krakowa Ostrowski, przedstawiciele stowarzyszeń oświatowych i kulturalnych, młodzież harcerska itd.

Wicewojewoda Olpiński

NA CZELE WOJEWÓDZTWA.

Poznań, 3-8. (PAT.) Wojewoda poznański, p. Dunin-Borkowski rozpoczął czterotygodniowy urlop.

Zastępstwo objął wicewojewoda, Olpiński.

Przed zjazdem legjonistów

W WILNIE.

Warszawa, 3-8. (AW.) W związku z mającym się odbyć zjazdem legjonistów w Wilnie dowiadujemy się, iż **prawdopodobnie weźmie w nim udział tylko dwóch członków Rządu, a mianowicie ministrowie Meysztowicz i Staniewicz.**

Przyjazd p. premjera Bartla **spodziewany jest dopiero po 15 sierpnia.**

Również i minister gen. Składkowski **nie przerwie swego urlopu wypoczynkowego.**

P. minister Moraczewski, jako zastępca p. premjera — **nie będzie mógł przybyć do Wilna.**

Projekt ustawy

DZIENNIKARSKIEJ.

Warszawa, 3-8. (AW.) Ministerstwo pracy postanowiło uzgodnić swój projekt ustawy regulujący normy prawne zawodu dziennikarskiego z projektami klubów sejmowych.

Odpowiednie prace mają być **niebawem rozpoczęte** w porozumieniu z przedstawicielami syndykatów dziennikarskich.

Depesza gen. Nobile

DO PROF. BEHOUNKA.

Praga, 3-8. (PAT.) Według „Prager Tageblatt", prof. Behounek otrzymał **wczoraj od gen. Nobile depeszę,** w której generał dziękuje mu za pracę naukową i składa mu życzenia z racji serdecznego przyjęcia, jakie spotkało **profesora w Pradze.**

Pod znakiem złota i stabilizacji walut.

Wśród państw całego świata zauważyć daje się obecnie dążność do stabilizacji pieniądza na wartości posiadanych zapasów złota. Już przed wojną waluty prawie wszystkich państw oparte były na pokryciu złotowem. Niestety jednak wojna, a następnie ciężki okres powojenny doprowadziły w wielu państwach do zachwiania pokrycia złotowego, co w następstwie spowodowało oczywiście we wszystkich tych państwach spadek wartości pieniądza. Pamiętamy i my w Polsce ów okres inflancji, w czasie którego emitowane były banknoty bez pokrycia, a który doprowadził do zupełnej dewaluacji pieniądza obiegowego.

Okres obecny nazwać można okresem stabilizacji walut. Wszystkie państwa, których waluty skutkiem inflancji straciły na swej wartości, dążą obecnie do ustabilizowania wartości swego pieniądza. Jako opracie dla stabilizacji służą zapasy posiadanego złota. Na tej zasadzie ustabilizowany został złoty polski, na tej zasadzie przeprowadza obecnie Francja stabilizację franka, w ten wreszcie sposób i Włochy normują ostatecznie wartość lira. Ostatnio również i Rumunja, Grecja, Bułgarja, Jugosławja oraz z poza Europy: Indje, Brazylja i Argentyna, w ten sam sposób dążą do ustabilizowania swych walut.

Oparcie złotowe poszczególnych walut wyraża się przy stabilizacji albo wyłącznie na podstawie posiadanych zapasów złota, albo też na zapasach złota, oraz na banknotach tych państw, których waluty oparte są na złocie.

Tak zatem świat cały wraca do dawnego pokrycia złotowego do swych walut. Wobec tego niezmiernie interesującemi są dane, dotyczące stanu zapasów złota, który na całym świecie wynosi w chwili obecnej około 9 miljardów. 959 miljonów dolarów. Z sumy tej posiadają Stany Zjednoczone A. P. złoto wartości około 4 miljardów, 800 miljonów dolarów, a więc blisko 50 proc. zapasów złota całego świata. Snglja wraz z dominjami, posiadają złoto wartości jednego miljarda 360 miljonów dolarów. Państwa środkowej i południowej Ameryki, a więc: Argentyna, Brazylja, Chile, Peru i Urugwaj, posiadają razem złoto wartości około 665 miljonów dolarów. Wszystkie państwa europejskiej z wyjątkiem Anglji posiadają razem złoto wartości 3 miljardów, 176 miljonów dolarów.

Jak wobec tego przedstawia się produkcja złota w całym świecie? Niestety od roku 1915 zauważyć daje się spadek produk. złota. I tak w r. 1915 wynosiła produkcja złota około 470 miljonów dolarów. W roku 1927 po wzmożonych pracach wynosiła produkcja około 410 miljonów dolarów, (W roku 1926 tylko 400 miljonów dolarów). Na terenie międzynarodowym czynione są jednak ustawiczne starania w kierunku zrównania obecnej produkcji złota przyznajmniej z produkcją przedwojenną.

Głównymi rynkami, na których dokonują się transakcje złotem są Stany Zjednoczone i Anglja. Stany Zjednoczone przywiozły w roku 1927 złota wartości 207,5 miljonów dolarów, wywiozły zaś w tymsamym czasie złota za 201,4 miljonów dolarów. Wywóz złota odbywał się przeważnie do państw europejskich (Polska i Francja) dla stabilizacji walut tych państw. Anglja natomiast przywiozła złota wartości 157,9 miljonów dolarów, wywiozła zaś na sumę 137 miljonów dolarów. Obroty Anglji były zatem znacznie mniejsze.

Interesującemi będą oczywiście dane dotyczące stanu posiadania pokrycia złotowego w Polsce. Otóż — według ostatnich obliczeń — posiada Polska pokrycie kruszcowe (łącznie z dewizami innych państw) na ogólną sumę 126 miljonów dolarów, co równa się jednemu miljardowi 117 miljonów złotych.

Po triumfie Konopackiej.

SZCZEGÓŁY ZAWODÓW. — PRASA NIEMIECKA O KONOPACKIEJ.

Poniżej podajemy dokładne dane zawodów, w których zwyciężyła Konopacka ustanawiając nowy rekord światowy:

Rzut dyskiem pań 1) Konopacka (Polska) 39 m. 62 cm. lepiej o 44 cm. od własnego rekordu światowego. 2) Copeland (USA) 37.08 mtr., 3) Svedborg (Szwecja) 35.92 mtr., 4) Reuter (Niemcy) 35.86 mtr., 5) Heublein (Niemcy) 35.56 mtr., 6) Perkaus (Austrja) 33.54 mtr.

Konopacka już w przedboju osiągnęła wynik 39.17 mtr. zapewniający jej zwycięstwo, poczem w finale ustanowiła wynik ostateczny. Kobielska (Polska) startująca też do tego punktu programu olimpijskiego osiągnęła 32.72 mtr. i była w ogólnej klasyfikacji 8-mą w swojej serji 3-ą (na dwadzieścia kilka zawodniczek).

Pod tytułem „Panie rzucają dyskiem" tak pisze o eliminacjach w tej konkurencji „Berliner Tageblatt":

Panie rzucają dyskiem... Z wdziękiem żwawo krzątają się po stadjonie, gawędząc przytem wesoło. Dźwięczne ich głosiki zapewne rozlegałyby się głośniej po stadjonie, gdyby nie ów poszum gwaru tysięcy ludzi.

Dyskiem rzuca zawsze tylko jedna pani; czemże więc zajęłaby się reszta, jak nie rozprawianiem o sobie i innych. Młode panie mówią! mówią ...emi językami — wytwarza się też istna wieża Babel — boć to zlot przedstawicieli wszystkich narodowości. Sędziowie też są niezwykle mili i uprzejmi. Łaskawie pozwalają się utrwalać na płytach fotograficznych w otoczeniu pań zawodniczek. Dziwna, nieoodzienna zgoda panuje dziś na trybunach wśród tego zlotu wielu nacyj... Cisza, wyczekiwanie... Zamilkli i Amerykanie, przygnębieni swą wczorajszą porażką.

Nagle przebiega po trybunach szmer... Oklaski, wołania, przyjazne głosy... oczywista pod adresem pięknej pani, oznaczonej liczbą porządkową nr. 430.

Znów rekord! Nadzwyczajny rzut dyskiem!

Szmer rośnie, potężnieje, trybuny drgają od oklasków....

— Konopacka rzuciła dyskiem tyle a tyle! .... pobiła rekord!

A potem nieustająca burza oklasków....

Na spotęgowanie objawów sympatji wpływa i ta okoliczność, iż zwycięska zawodniczka Polska, jest ponadto niezwykle urocza. Z jakąś gracją i niepowszednim wdziękiem nosi swój nr. 430. W tej chwili wszystkie oczy spoczywają na niej, a rozentuzjazmowani widzowie długo jeszcze burzliwie wyrażają swą radość z powodu jej zwycięstwa...

świst i chrzęszczenie cięcia przez kości i wtenczas uświadomiłem sobie, że już po wszystkiem. A kiedy odwróciłem głowę, to już pomocnicy kata kładli coś do koszyka, a jednocześnie przedstawił się oczom moim straszny widok broczącego krwią tułowia, który już był bez głowy.

„Laur Olimpijski"

Kazimierza Wierzyńskiego,

OLIMPIJSKIE ZWYCIĘSTWO

Kazimierz Wierzyński, zdobywca pierwszego miejsca w dziale poezji na Olimpjadzie amsterdamskiej za tom wierszy p. t. „Laur Olimpijski" oświadczył, że zwycięstwo jego jest przedewszystkiem zasługą Mieczysława Tretera i Towarzystwa szerzenia sztuki polskiej zagranicą. Ponieważ język polski jako nie międzynarodowy nie jest dopuszczony na Olimpjadę, sędziowie oceniali jego książkę z **doskonałego tłumaczenia niemieckie go Michla.**

Mieczysław Treter w rozmowie z przedstawicielami prasy oświadczył, że **w jury poetyckiem nie zasiada żaden Polak.** W jury muzyki jednym z sędziów jest prof. Uniw. Jag. Jachimecki, w dziale rzeźby i muzyki zastępcą przewodniczącego jest ks. Lubomirski.

W zawodach literackich brało udział 10 państw: Niemcy, Austrja, Belgja, Danja, Francja, Polska, Włochy, Węgry, Holandja i Szwajcarja.

Dzięki **nagrodzie Kazimierza Wierzyńskiego Polska zyskała 6 punktów w ogólnej klasyfikacji.**

Nagroda Mieczysława Skoczylasa również jest bardzo cenna, w wystawie bowiem plastycznej bierze udział 18 państw. Za nagrodę Skoczylasa przyznano nam 4 punkty.

Razem zatem, jak dotąd, Polska ma 16 punktów.

Niżej podany utwór jest wyjątkiem z tomiku poezji K. Wierzyńskiego, p. t. „Laur Olimpijski", który we środę odznaczony został 1-szą nagrodą na Olimpijskiej Wystawie artystycznej w Amsterdamie.

DEFILADA ATLETÓW.

Nasza pieśń nie zna waszych uniesień
i wzruszeń
Inny sztandar nas zwołał i na czołach
legł
My sławimy natchnienie, muskuły
i przestrzeń
Serce, co maratoński wytrzymuje bieg.

Otoczyliśmy ziemię nową panoramą
I do taktu jej nowy podajemy krok,
Idziemy drżąc, jak pełne człowieka dynamo
Tłocząc w głąb arteryj gęsty, żyzny sok

Świat uderza wraz z nami jednym pulsem
rytmu
W ramionach drzemie rozmach katapult
i proc
Z naszych mięśni wywodzi się, jak
z logarytmu
Wola w kleszczach zamknięta, wysiłek
i moc

Nasza pieśń ponad światem koluje, jak
sokół
Nasza pieśń łączy lądy i stapia je w hart,
Nasza pieśń się, jak morze, rozlewa naokół
Wszystkie lądy sztarmuje i woła na start.

Nasza pieśń niesie hasło waszemu pocie.
Co bogom wieńce wiązał i na skronie kładł,
Podamy mu niesiony w zwycięskiej sztafecie
Laur olimpijski, znak nasz, — niech zdobi
nim świat.

Polaków trudno zbolszewizować

PRZEKONAŁY SIĘ O TEM WŁADZE SOWIECKIE NA UKRAINIE I BIAŁORUSI.

Jak wynika z artykułów prasy sowieckiej, władze na Ukrainie i Białorusi mają niemało kłopotu z ludnością polską, tak robotniczą, jak włościańską (nie mówiąc już o inteligencji), która jest bardzo niepodatnym materjałem do zbolszewizowania. W „Trybunie Radzieckiej" mówi o tem jeden ze znanych komunistów, Jan Neumann w charakterystycznym artykule p. t. „Trudności pracy na wsi polskiej na sowieckiej Białorusi i Ukrainie. Oczywiście „praca" znaczy w tym wypadku to samo, co dążenie do utrzymania ludności w posłuszeństwie dla komisarzy i wykorzenianie świadomości narodowej.

P. Neumann analizuje otwarcie i bez ogródek „nastroje" ludności polskiej w Z. S. R. R. i skarży się na jej „poczucie jedności narodowej z Polakami z Polski", na solidarność narodową, łączącą wszystkie warstwy włościańskie i wreszcie na religijność du... polskiej, której nie zdołała dotąd zatruć sowiecka propaganda „bezbożności".

Oczywiście nie może się powstrzymać ognisty publicysta sowiecki od powtórzenia bredni, jakoby „kler i zamożne włościaństwo polskie na Ukrainie i Białorusi agitowało za przyłączeniem tych prowincyj do... Polski."

Jak stracono Jakubowskiego?

OPOWIADANIE NAOCZNEGO ŚWIADKA.

O sprawie straconego na mocy wyroku sądu w Neu Strelitz robotnika polskiego, Józefa Jakubowskiego, pisaliśmy już kilkakrotnie.

Obecnie ukazała się w druku broszura, wydana przez Ligę praw człowieka w Berlinie p. t. **„Der Justizmord an Jakubowski"** (Morderstwo sądowe nad Jakubowskim), za szczegółowym opisem całej sprawy, podaniem fotografji Jakubowskiego, jego sędziów, jak również i rodziców Józefa Jakubowskiego.

Wprost wstrząsający jest podany w tej broszurze opis stracenia Józefa Jakubowskiego, opowiedziany przez naocznego świadka, który podajemy poniżej w dosłownem tłumaczeniu:

Staliśmy w podwórzu więziennem blisko kwadrans. Powoli nastawał świt, lecz nam stawało się raczej jeszcze straszniej, niż poprzednio. Nagle ostry głos przerwał ciszę. Był to prokurator Müller, który zwrócił się do dyrektora więzienia. Mam wrażenie, że ta rozmowa dosłownie utkwiła mi w pamięci:

Prokurator Müller: Gdzież jest skazaniec?

Dyrektor więzienia: Ksiądz jest u niego. Otrzymuje właśnie ostatnie duchowe pocieszenie.

Prokurator Müller: Na to nie możemy czekać.

Dyrektor więzienia opuścił dziedziniec przez drzwi, prowadzące do wewnętrznego więzienia, i wkrótce potem ukazał się Jakubowski. Przed nim i za nim szli strażnicy, a obok niego duchowny, z książką do nabożeństwa w ręku. Może na sekundę zatrzymał się Jakubowski w **drzwiach, spojrzał** na księdza i następnie spokojnym krokiem ...ał się zaprowadzić do stołu sędziowskiego. „Twarzy jego, gdy tam stanął, nie mogłem już zobaczyć. Zauważyłem tylko, że szyję miał obnażoną i że był w krótkich spodniach i w kamaszach. Tymczasem prokurator przeczytał mu wyrok, następnie potwierdzenie wyroku przez Ministerstwo, a w końcu wypowiedziane twardym i niewzruszonym głosem słowa: **„A zatem przekazuje pana katowi".**

Strażnicy przystępują do Jakubowskiego nieco bliżej, on podnosi głowę, jak gdyby chciał coś powiedzieć, potem odwraca się, idzie od stołu sędziowskiego do pieńka katowskiego nie więcej jak 6 do 7 kroków. Wszystko to trwało tylko sekundy. Potem staje, otoczony przez trzech pomocników kata, obok pieńka katowskiego, z twarzą zwróconą w stronę, gdzie byliśmy my, świadkowie. Zdawał się nas niedostrzegać, spojrzenie jego szło ponad nami, w przestrzeń, może w górę ku niebu, z tak głęboko smutnym wyrazem — wprost nie jestem w stanie spojrzenia tego opisać, nie mogę znaleźć odpowiednich słów... **Tego spojrzenia chyba nigdy nie zapomnę.** Było w niem coś niewypowiedzianie tragicznego, i zapewne do ostatnich dni moich wciąż to **spojrzenie** będzie mię prześladować.

Zdaje mi się, że Jakubowski, stojąc tak przed pieńkiem katowskim otworzył usta, ale czy powiedział coś, czy nie, tego nie mogłem dosłyszeć. Wszystko to bowiem odbywało się z nadzwyczajną szybkością. Zaledwie się spostrzegłem, a już **głowę jego zobaczyłem na pieńku** i w tej chwili odwróciłem się, nie mogłem bowiem tego wytrzymać, ale prawie w tym samym momencie **usłyszałem**

GŁOSY PUBLICZNE.

O leczenie Kasy Chorych.

Niedawno odbił się głośnem echem w całym kraju strajk farmaceutów, zatrudnionych w aptekach Kasy chorych w Łodzi, którzy odmówili, jako szkodliwego dla zdrowia, wyrabiania lekarstw na zapas, a który to nakaz wydał „troskliwy" o zdrowie robotników socjalistyczny zarząd łódzkiej Kasy chorych.

W zatargu tym opinja całego społeczeństwa była po stronie farmaceutów, gdyż chodziło o zasadę, że zdrowia ludzkiego w żadnym wypadku na szwank wystawiać nie należy.

W związku z tą sprawą nasuwa się daleko ważniejsze zagadnienie, mianowicie kwestja lecznictwa w osławionych Kasach chorych. Farmaceuci odmówili wyrobu lekarstw na zapas, wychodząc z założenia, iż niektóre z nich stojąc przez pewien czas, ulegają rozkładowi, w następstwie czego mogą być szkodliwe dla zdrowia, choć wiadomo, iż podobne zmiany zachodzą głównie w pewnych miksturach. Na tle tem powstał głośny zatarg i farmaceuci wygrali na całej linji, kompromitując rzekomych obrońców robotniczych, a tymczasem daleko ważniejszej, zdaniem naszem, sprawy nikt jakoś dotychczas nie ma odwagi poruszyć.

Chodzi o system udzielania porad lekarskich członkom Kasy chorych. Jak ogólnie wiadomo, w ambulatorjach Kasy chorych ordynujący lekar załatwia 30 — 40 numerków, co należy brać dosłownie, t. j. że chodzi o odebranie od zgłaszających się wydanych im numerków, bowiem mowy o tem być nie może, aby lekarz w ciągu tak krótkiego czasu był w stanie dokładnie zbadać przybyłych doń chorych.

Należy przytem pamiętać, iż poważny odsetek chorych to ludze z zastarzałemi chorobami, gdzie skutkiem zaniedbania lub niewłaściwego leczenia zaatakowany jest nie jeden organ, lecz częstokroć cały organizm, następnie są również symulanci, czyli dwie kategorje ludzi, wymagających skrupulatnego badania i ściślej obserwacji, tymczasem przy obecnym systemie leczenia jest to fizyczną niemożliwością.

Stan ten trwa od chwili powstania Kasy chorych i nikt się tem nie zainteresował, możeby więc obecnie, z racji załatwienia jednej z bolączek Kasy chorych w Łodzi, sprawą lecznictwa w tej instytucji zajęła się odpowiednia instytucja, a za taką uważamy Tow. lekarskie, które bezwarunkowo może podjąć stosowne kroki, mając na uwadze dwojaki cel, t. j. troskę o zdrowie ludności i autorytet lekarzy, który dzięki dotychczasowej metodzie leczenia został mocno na szwank narażony.

— ski.

Nasz dział radjowy.

PRÓBY WYSYŁANIA OBRAZÓW PRZEZ RADJO

Jak się dowiadujemy, grono polskich radjoamatorów zakupiło aparat inż. angielskiego Fultona na przesyłanie obrazów za pomocą radja. Próby radjowizji w Polsce rozpoczęte mają być w najbliższym czasie zapomocą stacyj radjowych w Warszawie i Krakowie.

Program radjowy

NA SOBOTĘ 4 SIERPNIA.

KATOWICE.

- 16.40 — Komunikaty Polsk. Zw. Zrzesz. Gosp. Woj. Śl. i Wojewódzkiej Komisji Turystycznej.
- 16.35 — Transmisja z Warszawy. Program dla dzieci.
- 17.35 — Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie.
- 18.50 — Skrzynka pocztowa Radjostacji Katowickiej dla dzieci.
- 19.00 — Rozmaitości.
- 19.30 — Odczyt p. t. „Seweryn Goszczyński w Tatrach" — wygł. p. Olga Regorowiczowa.
- 19.55 — Komunikat rolniczy z Warszawy.
- 20.15 — Transmisja koncertu popularnego z Warszawy.
- 22.00 — Sygnał czasu oraz komunikaty: lotniczo-meteor. i P. A. T.
- 22.30 — Transmisja muzyki tanecznej.

Pomoc doraźna dla bezrobotnych

ZOSTAŁA PRZEDŁUŻONA NA SIERPIEŃ.

Zarządzeiem ministra pracy i opieki społecznej z dnia 31 lipca r. b., wydanem w porozumieniu z ministrem skarbu i ministrem spraw wewnętrznych, **państwowa akcja pomocy doraźnej przedłużona została na sierpień b. r.**

Na terenie m. Sosnowca otrzymywać będą zapomogi bezrobotni, obarczeni rodziną, składającą się do 3-ch osób włącznie, **którzy korzystali z zapomóg mniej niż przez 52 tygodnie,** oraz **bez ograniczenia wykorzystanych okresów bezrobotni obarczeni rodziną, składającą się z ponad 3-ch osób.**

Na terene wydzielonych miasta: Będzina, Dąbrowy Górniczej, Zawiercia oraz m. Czeladzi, w gminach: Bobrowniki, Grodziec, Łagisza, Olkusko-Siewierska i Zagórze, otrzymywać będą zapomogi bezrobotni obarczeni rodziną, składającą się do 3-ch osób włącznie, **którzy korzystali z zapomóg mniej niż przez 36 tygodni,** oraz bez ograniczenia wykorzystanych okresów bezrobotni obarczeni rodziną, **składającą się z ponad 3-ch osób.**

Wyłączone natomiast zostały w sierpniu b. r. z pod działania państwowej akcji pomocy doraźnej gminy: Bolesław, Ogrodzieniec i Pilica, powiatu Olkuskiego, oraz gminy Rokitno - Szlacheckie i Kromołów, powiatu Zawierciańskiego.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

4 Sobota	Dziś Dominika W.
	Jutro N. M. P. Śnieżnej
	Wsch. słońca 4 m. 2.
	Zach. „ 19 m. 22

Kinoteatry w Sosnowcu

grają dzisiaj:

Kino „Zagłębie" — „Riviera" — (Demon gry).

× **PRZEPISY O KINEMATOGRAFACH.** Min. robót publicznych w porozumieniu z innemi Ministerstwami opracowuje przepisy o kinematografach. Chodzi o dostosowanie przepisów o urządzeniach kin do wymagań nowej ustawy budowlanej i do stopnia obecnego rodzaju techniki. Stare przepisy nie są już aktualne. Podług nowych przepisów wymagane będzie specjalne zabezpieczenie wielkich kin na wypadek pożaru. A więc ustalona będzie ilość hydrantów i wyjść zapasowych. Kabina będzie musiała posiadać również urządzenia przeciwpożarowe. Przepisy mówią także o wentylacji lokalu, liczbie miejsc przewidzianych dla każdej wielkości lokalu i t. d. Obecnie istniejące kina będą musiały w ciągu określonego czasu dostosować się do nowych przepisów.

× **WALKA Z POŻARAMI NA WSI.** Mając na uwadze klęskę pożarów na wsi, Min. spraw wewnętrznych zarządziło, aby budżety gmin wiejskich zawierały specjalne sumy na zakup sikawek, beczek i drabin pożarniczych oraz na organizację straży. Jednocześnie zlecono gminoh wiejskim baczny nadzór nad stanem przewodów kominowych budowli mieszkalnych, których zaniedbanie staje się częstokroć przyczyną pożaru.

× **DRUGI CECH ŻYDOWSKI W ZAGŁĘBIU.** W ubiegły czwartek odbyło się w obecności delegata starostwa referendarza Lechowskiego organizacyjne zebranie cechu stolarzy, tokarzy drzewnych, szczotkarzy i stelmachów żydowskich w Sosnowcu, gdzie po omówieniu i wyjaśnieniu spraw zasadniczych, przystąpiono do wyborów zarządu cechu. Starszym cechu został p. Josek Rotensztajn, mistrz stolarski, podstarszymi: pp. Moszek Śliwiński i Sucher Targownik, majstrowie stolarscy. Członkami pp. Chaim Gawrylowicz i Hersz Nachemja, majstrowie stolarscy. Zastępcami pp.: Eljasz Zalcberg i Icek Rottensztajn majstrowie stolarscy. Do sekcji informacyjnej weszli pp. Szyja Śliwiński i Cyna Minc stolarze. Do sekcji opieki nad młodzieżą pp. Lejbuś Chojna i Lipa Wodzisławski stolarze.

× **PRACE NAD PLANEM ROZBUDOWY M. CZELADZI.** Magistrat m. Czeladzi przystąpił do prac nad planami rozbudowy miasta, których Czeladź do tej pory nie posiadała. W obecnym sezonie budowlanym magistrat żadnych robót inwestycyjnych nie przeprowadzał a to z powodu braku odpowiednich na ten cel funduszów. Przy pracy nad wspomnianym planem w dużej mierze przyczyni się materjał, przywieziony przez dr. Marczyńskiego z kongresu mieszkaniowego i rozbudowy miast w Paryżu, skąd niedawno powrócił.

× **Z MAGISTRATU M. CZELADZI.** Na posiedzeniu Rady komisarycznej w Czeladzi w dniu 2 bm. pod przewodnictwem komisarza d-ra Marczyńskiego ustalono z elektrownią okręgową sprawę oświetlenia dalszych części miasta, w kolejności następującej: na ul. Elektrycznej 1 lampa, na ul. Szpitalnej 2, na ul. Grodzieckiej 1, na ul. Węgroda Górna 3, na ul. Węgroda Dolna 3 i na ul. Milowickiej 1 lampa. Następnie postanowiono zwrócić się do T-wa górnicz. „Saturn" o dalsze doprowadzenie wody na ul. Węgroda Górną, bo do tej pory woda doprowadzana była tylko na ul. Węgroda Dolną i Kilińskiego. W dalszej części obrad na wniosek d-ra Marczyńskiego postanowiono wyasygnować następujące sumy: komitetowi funduszu łodzi podwodnej im. marsz. Piłsudskiego 50 zł., obwodowemu Związkowi strzeleckiemu w Sosnowcu na wysłanie drużyny marszowej szlakiem kadrówki 150 zł. na pomnik po żołnierzach poległych na terenach miasta Czeladzi w obronie granic Rzeczypospolitej zł. 500. Pomnik ten ma stanąć na placu obok parku miejskiego w Czeladzi. W związku z okręgowemi zawodami straży pożarnych, które odbędą się w Czeladzi dnia 5 sierpnia Magistrat postanowił zakupić odpowiednią nagrodę od miasta dla tej straży, która weźmie pierwsze miejsce w zawodach.

× **SPRAWA GMACHU POCZTOWEGO W DĄBROWIE.** Jak się dowiadujemy, w sprawie budowy gmachu pocztowego w Dąbrowie powstała nowa koncepcja, Mianowicie podług pierwszego projektu budynek miał stanąć na placu rządowym przy zbiegu ul. Sobieskiego i Kościuszki, tymczasem Magistrat robi starania o kupno tego placu na hale targowe, a budowa gmachu pocztowego projektowana jest po drugiej stronie ulicy, t. j. na terenie dawnej stacji dęblińskiej. Pertraktacje w tej sprawie są w toku i prawdopodobnie zostaną wkrótce pomyślnie zakończone.

× **JESZCZE O SADZAWCE I RYBACH.** Otrzymaliśmy pełny tekst umowy, zawartej między Magistratem m. Czeladzi a p. A. Stelmachem, w sprawie dzierżawy bufetu i trawy w parku czeladzkim. Umowa ta przewiduje dzierżawę panu Stelmachowi przez Magistrat tylko bufetu i trawy w parku miejskim i to tylko na przeciąg sezonu letniego, t. j. od 1 maja do 30 września b. r. za cenę 1532 zł. z tem wyraźnem zastrzeżeniem, że ogólny nadzór na parkiem jak i wydzierżawienie samego parku i pozostałych w nim utensylij za wyjątkiem bufetu spoczywa w ręku Magistratu. Dzierżawca po wygaśnięciu umowy jest obowiązany zwrócić Magistratowi nieruchomości w stanie takim, w jakim je odebrał, a dokonane przez dzierżawcę przeróbki przechodzą w całości na własność miasta. Ważne jest również zastrzeżenie (art. 8), że wszelkie wątpliwości, nasuwające się przy eksploatacji, rozstrzyga Magistrat. Z powyższej umowy wynika, że p. Stelmach na własne ryzyko hoduje ryby w sadzawce, że zastępca komisarza p. Konarzewski mógł rozporządzać się imieniem Magistratu tymi rybami, których hodowla nie została przewidziana w umowie w sensie dla p. Stelmacha korzystnym.

B. komornik Michaelis

ODDAŁ SIĘ W RĘCE SPRAWIEDLIWOŚCI.

Głośną w swoim czasie była w Zagłębiu sprawa komornika sądowego w Sosnowcu, Michaelisa, który zdefraudowawszy znaczną sumę pieniędzy skarbowych zbiegł z Sosnowca w niewiadomym kierunku.

Ścigany przez policję listami gończemi, ukrywał się przez kilkanaście miesięcy. Ogólnie przypuszczano, że Michaelis **wyjechał zagranicę.** Przypuszczenia te okazały się jednakże mylne bowiem M. nie opuszczał granic Polski.

Potwierdził to wczoraj osobiście, zgłaszając się **u sędziego śledczego** w Sosnowcu, któremu oświadczył, że ma **dość ukrywania się przed policją** i życia pod strachem i dlatego oddaje się w ręce sprawiedliwości, aby ponieść **zasłużoną karę.**

Po przesłuchaniu b. komornika Michaelisa przez sędziego został on przesłany do więzienia będzińskiego.

× **DZIECI Z CZELADZI NA LETNISKU.** Magistrat m. Czeladzi wysłał w dniu 1 sierpnia br. partję dzieci na czterotygodniowy pobyt na wsi. Dzieci te w liczbie 31 wyjechały do wsi Żurady około Olkusza pod opieką nauczyciela szkoły powszechnej, p. Radeckiego Franciszka.

× **NA KOŚCIÓŁ W ŁAGISZY.** Urządzona w dniu 22 ub. m. zabawa na cele kościoła dała czystego dochodu 406 zł. W niedzielę 5 bm. odbędzie się na ten sam cel zabawa w lasku u p. J. Sirki na Starej Łagiszy o bardzo urozmaiconym programie. W czasie zabawy przygrywać będzie ciesząca się zasłużoną sławą orkiestra z kop. „Paryż" pod dyrygenturą p. Musialika.

× **„SOKÓŁ" W GRODŹCU.** W niedzielę dnia 5 bm. miejscowe Towarzystwo gimnastyczne „Sokół" urządza w parku Grodzieckiego Towarzystwa wielce urozmaiconą zabawę. Komitet gospodarczy miejscowego gniazda dokłada wszelkich starań, aby zapowiedziana zabawa udała isę jaknajlepiej i w tym celu zorganizowano prócz obficie zaopatrzonego bufetu, cukierni z lodami, poczty, serpentin, konfetti, no i tańców, jeszcze jedną rzadką atrakcję t. j. wyścigi w beczkach oraz ruchomą skocznię. Miejmy więc nadzieję, że tak bardzo obfitująca wniespodzianki zabawa ściągnie znaczną ilość gości, temwięcej że wysłano zaproszenia do wszystkich bliższych gniazd.

× **ZEBRANIE ROBOTNICZE.** Onegdaj odbyło się w zakładach włókienniczych Szöna na Środuli w Sosnowcu zebranie robotnicze, na którem delegaci fabryczni zawiadomili robotników o przyznaniu przez zarząd zakładów 6 proc. podwyżki. Nowozawarta umowa obowiązuje do 1 stycznia 1929 roku.

× **WYKRYCIE PRZEMYCANEGO JEDWABIU.** W sklepie Sali Lejzerowicz przy ul. Modrzejowskiej 13 w Sosnowcu policja wykryła większą ilość przemycenego jedwabiu z Niemiec. Sprawę przekazano urzędowi celnemu.

× **ZNACZNA KRADZIEŻ.** Do mieszkania Eljasza Wajzalca przy ul. Sączewskiej 25 w Będzinie, podczas nieobecności domowników, dostali się nocy ubiegłej złodzieje i skradli różne rzeczy. Widocznie sprawcy zostali spłoszeni, bowiem w mieszkaniu pozostawili trzy worki spakowanych rzeczy. Właściciel ocenił stratę na 2200 zł.

× **USIŁOWANIE SAMOBÓJSTWA.** Wczoraj z nieznanych dotychczas przyczyn usiłowała otruć się esencją octową Marja Kaczmarczyk, zamieszkała w Sosnowcu przy ul. Będzińskiej 22. Po udzieleniu pierwszej pomocy desperatkę, przewieziono w stanie groźnym do szpitala Kasy chorych na Lepiankach.

× **MIŁY SUBLOKATOR.** Do komisarjatu policji w Sosnowcu zgłosił się Waksberg Bencjan, zamieszkały przy ul. Ostrogórskiej 22, oskarżając swego sublokatora Szpirę Abrama z Wierzbnika o kradzież sześciu koszul. Policja prowadzi dochodzenie.

× **NA POCZCIE** w Sosnowcu nieznany sprawca skradł Marji Mężydło, mieszkance Sosnowca (Tabelna 29) z kieszeni 20 zł. Poszkodowana zawiadomiła o kradzieży policję.

Informacje w sądach

OKÓLNIK MINISTERSTWA SPRAWIEDLIWOŚCI.

Ministerstwo sprawiedliwości wystosowało do prezesów i prokuratorów Sądów okręgowych okólnik treści następującej:

Zdarza się że sądy, prokuratury oraz ich sekretarjaty, a nawet kierownicy sądów i urzędów prokuratorskich, załatwiając ustne, czy też pisemne wnioski, prośby, lub zażalenia stron i udzielając wyjaśnień, pouczeń, wskazówek, lub zawiadomień, ograniczają się bądź do negatywnych informacji, bądź tylko do przytoczenia paragrafów, lub artykułów ustawowych, bądź wreszcie do lakonicznych odpowiedzi. Wskutek tego strony, nie znające dokładnie ustawodawstwa, a nieobowiązane do zastępstwa adwokackiego, napotykają na poważne trudności i narażone bywają na szkodliwą zwłokę w załatwieniu swych spraw, a nadto z powodu niedokładnego, lub dla nich niezrozumiałego zawiadomienia, lub pouczenia, albo przekładają ponowne wnioski, również jak i poprzednie, błędnie stylizowane i nieodpowiadające wymogom ustawowym, albo też wnoszą zażalenia do wyższych instytucji i władz centralnych, przez co narażają nietylko siebie, lecz także władze na liczną korespondencję i na niepotrzebną, a bardzo znaczną stratę czasu, o wiele większą, niżby tego wymagało nawet najbardziej dokładne i szczegółowe załatwianie podań stron i jaknajwięcej wyczerpujące i celowe pouczenie wnioskodawców.

Zapobieżenie podobnym przypadkom, przy dobrej woli organów sądowych i prokuratorskich i przy należytem zrozumieniu przez nich celów i zadań wymiaru sprawiedliwości, nie powinno — zdaniem Minst. sprawiedliwości — napotkać na poważne trudności i dlatego Minist. prosi prezesów i prokuratorów o szczególniejsze zajęcie się poruszoną w okólniku sprawą i o wydanie zarządzeń, zmierzających do usunięcia wszelkich powodów do jakichkolwiek w tej dziedzinie narzekań na sądownictwo, co w następstwie niewątpliwie przyczyni się do wzmożenia powagi i godności władz wymiaru sprawiedliwości.

× **KOSZTOWNY SEN.** Hipszer Szlama, zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Warszawskiej 22, strudzony całodzienną pracą położył się na podwórzu i zasnął. Obudziwszy się, doznał przykrego rozczarowania, bowiem w czasie snu nieznany sprawca skradł mu z kieszeni zegarek, wartości 80 zł. O kosztownym swym śnie Hipszer zawiadomił policję.

× **ZA OPILSTWO** w ub. środę, tj. 1 bm. policja spisała w Sosnowcu 13 doniesień.

Ze sportu.

WYCIECZKA I WYŚCIGI CYKLISTÓW.

Ponieważ w dniu 5 sierpnia r. b. odbędą się bardzo interesujące zawody międzynarodowe w Nowej Wsi, (G. Śląsk) na dystansie 210 klm. przeto zarząd S. T. C. odwołuje programową wycieczkę w tym dniu do Ojcowa, a kieruje wszystkich turystów na wycieczkę do Nowej Wsi.

Odjazd turystów w niedzielę o godz. 4 m. 30 rano, od p. L. Zalegi. Odjazd zawodników nastąpi już w sobotę popołudniu. Start w dniu 5 b. m. o godz. 6 rano punktualnie. Kwatery dla zawodników w Nowej Wsi bezpłatnie. Wpisowe do biegu zł. 5.

W tymże dniu wyjeżdżają zawodnicy do Częstochowy na wyścigi torowe. Odjazd nastąpi koleją w niedzielę o godz. 9 rano.

W Nowej Wsi startować będą pp.: St. Polak, J. Rasiński i Edm. Wierzbicki W Częstochowie pp.: M. Sołtys i Wł. Oleś.

OFIARY.

złożone w naszej Administracji.

Za wykrycie sprawców kradzieży i odzyskanie skradzionych rzeczy p. E. Lange z Będzina złożył na wdowy i sieroty po poległych policjantach 5 zł.

Bestjalski mord przy ul. Płockiej.

POWAŻNY NIEDAWNO GOSPODARZ MORDERCĄ.

Od kilku już lat mieszkał w Sosnowcu przy ulicy Wiejskiej zamożny gospodarz, Franciszek Marzec z żoną i dziećmi. Powodziło im się nieźle, ponieważ Marzec uprawiał pole, a więc jesienią zbierał zboże i ziemniaki, trzymał konie, które również zarabiały na niego, a przytem żona jego, z zawodu akuszerka, zarabiała nieźle.

Nie brakowało więc im niczego i **mogli szczęśliwie żyć**, aż do śmierci i wychowywać kilkoro dzieci. Słuszne jednakże jest przysłowie ludowe, że **„chleb człowieka bodzie"**. Tak było też i z Marcem. Nie znając, co to bieda, **bawił się i pił dotąd, póki nie stracił całego majątku.** Żona jego widząc że przy boku męża pijaka i utracjusza, doczekać się może jedynie z dziećmi nędzy i biedy, **opuściła go i wyjechała z Sosnowca.** Marzec wówczas zwąchał się z wdową po zmarłym kolejarzu, nejaką Katarzyną Krupiną, która nie ustępowała mu przy kieliszku, gdyż wódki za kołnierz nie wylewała i zamieszkał z nią przy ul. Płockiej w domu Paligi.

Za pozostałe pieniądze Marzec ku**pił konia z wozem i furmanił.** Dochód z tego procederu oraz emerytura Krupiny, którą otrzymywała po zmarłym mężu z kolei wystarczały im na życie.

Pomimo to nie żyli ze sobą w zgodzie i często dochodziło między nimi do kłótni i bijatyk.

W ub. czwartek oboje **wyjechali do Modrzejowa na jarmark,** gdzie sprzedali konia i wóz za kilkaset złotych.

Po załatwieniu tej tranzakcji i po odpowiedniem opiciu jej wrócili do domu dorożką. Mało widocznie wypili wódki w Modrzejowie, gdyż po przyjeździe do domu **opróżnili jeszcze jedną butelkę.** W międzyczasie Marzec zajrzawszy do kieszeni skonstatował, że nie ma gotówki otrzymanej ze sprzedaży konia i wozu. **O zabranie tych pieniędzy posądził swą kochankę, Krupinę.**

Gdy ta poczęła tłomaczyć się, że pieniędzy mu nie zabrała, Marzec wszczął awanturę i **począł ją bić.** Krupina wówczas wybiegła na podwórze, a potem na ulicę i **poczęła wzywać pomocy.**

Rozjuszony stratą gotówk, Marzec **wybiegł za nią na ulicę,** a uderzywszy ją raz i drugi w twarz, zaciągnął na podwórze.

Krzyki i **wołania o pomoc usłyszeli około godz. 11 wieczorem sąsiedzi,** sądząc jednakże że jest to codzienna awantura między Marcem a Krupiną nie mieszali się do niej.

Okazało się jednakże że **awantura ta przybrała zupełnie wyjątkowy przebieg.** Mianowicie Marzec, uzbroiwszy się w gruby kij, począł nim okładać Krupinę, jak rolnik cepem zboże.

Jak opowiadają sąsiedzi, w pewnej chwili, **gdy Krupina pod razami rozjuszonego kochanka straciła przytomność,** ten wylał na nią **dwa wiadra wody, a gdy ta powróciła do przytomności, rozpoczął bicie na nowo, pomimo jej próśb i zaklęć.**

Widząc, że Krupina, nie daje już znaku życia, Marzec zaniósł ją do **mieszkania i położył na łóżku, i jak mówią ubrał w inną odzież poczem opuścił mieszkanie i wyszedł do miasta.**

A tymczasem zawiadomiona o awanturze policja przybyła na miejsce i stwierdziła, że **Krupina poniosła śmierć z rąk Marca.**

Po tem stwierdzeniu zwłoki zamordowanej kobiety zabezpieczono na miejscu do czasu oględzin sądowo-lekarskich i zajęto się odszukaniem mordercy.

Po kilkugodzinnych poszukiwaniach. **Marca znaleziono w jed[illegible] podrzędnych restauracyj zupełnie pijanego.** Zeznań od niego narazie nie wydobyto żadnych.

Na wieść o morderstwie Krupiny przed domem Paligi gromadziły się tłumy mieszkańców Starego Sosnowca, żywo komentując ten sensacyjny wypadek.

Czy w ośmiu dniach można zostać krawcem?

ZAPOZNANA I NIEDOCENIONA REFORMA P. G. PAPIERA.

Kiedy tyle mówi się o reformach w życiu rzemieślników, o organizacji Izb rzemieślniczych i nowych cechów —niesłusznie byłoby zapomnieć o genjalnym i oryginalnym reformatorze —rzemieślniku, jakim okazał się skromnie oddający się sztuce krawieckiej przy ul. Kołłątaja 10 w Sosnowcu. p. G. Papier, którego reforma polega na tem, by

skrócić czas terminatorstwa z czterech lat do ośmiu dni.

Stanowczo wielkie talenty są zazwyczaj zapomniane i trzeba dopiero przypadku, by je odkryto. A było to tak:

Mistrz krawiecki i krojczy — wymieniony już G. Papier — nie mógł się doczekać poważniejszych zamówień i żył w biedzie. A bieda często bywa matką wynalazków. Myślał zatem p. Papier, dumał, kalkulował, aż wreszcie

powziął genjalny plan.

Mianowicie rozkleił gdzie się dało, ogłoszenia o otwarciu nadzwyczajnych kursów kroju i krawieczczyzny. W ogłoszeniu tem p. Papier zakomunikował wszystkim adeptom sztuki krawieckiecj, że zbyteczne jest terminowanie u majstra w ciągu kilku lat, aby być wyzwolonym na majstra, bowiem

wystarczy osiem lekcyj, pobranych u niego,

po których czeladnik staje się majstrem nie gorszym od Sławińskiego. Między innemi ogłoszenie to przeczytał również Eichenbaum Abram, zamieszkały w Porąbce, koło Kazimierza. Zdobywszy 100 zł. — w jaki sposób, o tem kronika policyjna milczy

Abram udał się do mistrza

Papiera, wręczył mu gotówkę i rozpoczął praktykę. Zrobiwszy umowę z właścicelem zakładu, Eichenbaum sprawił sobie igłę i naparstek, poczem przyszedł do zajęcia. W ciągu ośmiu dni Abramek nawiedzał swego mistrza i codziennie przez godzinę,

cerował, czyścił, prasował,

od czasu do czasu odnosił klijentowi nowy garnitur, czasem pomógł gospodyni, aż wreszcie po upływie tego czasu dowiedział się od mistrza Papiera, że jest lepszym krawcem i krojczym aniżeli ci, którzy skończyli słynną akademję w Paryżu.

Usłyszawszy to, Abramek zdziwił się nieco. Jakto? Przecież jeszcze nie dowiedział się, gdzie wszyć rękaw, a gdzie nogawkę, a już ma być mistrzem krawieckim? Wydało mu się to niewiarygodne, zwrócił się przeto do Papiera by go poinformował szczegółowo o dość skomplikowanej sztuce krawieckiej. Inaczej jednakże zapatrywał się na to mistrz: było osiem lekcyj, więc

praktykant powinien wiedzieć,

jak uszyć zwykły garnitur lub smoking, a jak frak lub żakiet.

Ponieważ, pomimo wszystko Eichenbaum nie mógł tego zrozumieć, zwrócił się do policji o bardziej szczegółowe informacje. Wiadomo jednakże, że zadaniem policji nie jest kunszt krawiecki, a walka z przestępczością i bandytyzmem, wezwano przeto do komisarjatu p. Papiera, aby wyjaśnił czem należy tłumaczyć zasady jego reformy. Ponieważ tak oskarżenie Eichenbauma, jak i tłomaczenie się Papiera okazały się niewystarczające dla policji,

sprawę tę skierowano do sądu,

gdzie okaże się, czy Papier był nie mistrzem lecz zwykłym partaczem, lub Eichenbaum nieukiem

Z SALI SĄDOWEJ.

KOLPORTER KOMUNISTYCZNY SKAZANY NA ROK TWIERDZY

Na ławie oskarżonych przed Sądem okręgowym w Sosnowcu zasiadł w dniu wczorajszym 19-letni Josek Nunbergier, zamieszkały przy ulicy Kołłątaja 6 w Będzinie o działalność antypaństwową i kolportaż bibuły komunistycznej.

W dniu 2 października 1927 r. z okazji święta młodzieży robotniczej, Towarzystwo uniwersytetu robotniczego urządziło w Będzinie w sali kinoteatru „Corso" akademję. Na akademję tą przyszła grupa młodzieży obojga płci, która krzykiem swym starała udaremnić odbycie się akademji, głosząc, że międzynarodowym dniem młodzieży jest dzień 4 września. W pewnym momencie, gdy powstała awantura, jeden z grupy młodzieży, izraelita, powstał i rzucił na salę plik odezw o treści wybitnie antypaństwowej, wzywając przytem do demonstracji w dniu 4 września, jako w dniu komunistycznej międzynarodówki młodzieży.

Okazało się owym krzewicielem idei komunistycznej był Josek Numbergier, którego policja aresztowała i odprowadziła do komisarjatu. Podczas dokonanej przy nim rewizji znaleziono jeeszcze zbiór pieśni rewolucyjnych. Pociągnięty do odpowiedzialności Numbergier do winy się nie przyznał, dowodząc, że odezw nie rozrzucał i o niczem nie nie wie.

Sąd okręgowy w składzie: E. Kłodnickiego, jako przewodniczący, w asyście sędziów: St. Wiszniewskiego i Sarnickiego, po przesłuchaniu szeregu świadków i dłuższej naradzie, skazał Joska Numbergiera na zamknięcie w twierdzy na przeciąg jednego roku. Na mocy ustawy amnestyjnej orzeczona karę zredukowano mu do połowy. Oskarżał podprokurator Dobromęski: sekretarzował apl. J. Michalski.

NIESUMIENNY POLICJANT ROZTRWONIŁ PIENIĄDZE SKARBOWE

Na ławie oskarżonych przed Sądem okręgowym w Sosnowcu zasiadł wczoraj 33-letni Henryk Radomski, były st. posterunkowy P. P. w Będzinie, jako oskarżony o samowolne ściągnięcie od mieszkańca Będzina, Jana Boligłowy — 11 zł., tytułem grzywny z wyroku Sądu pokoju i przywłaszczenie sobie tej niewielkiej kwoty.

Radomski, pełniąc służbę w III komisarjacie P. P. w Będzinie, odebrawszy pisemne polecenie Sądu pokoju ściągnięcia grzywny od Boligłowy, nie wciągnął tego polecenia do właściwego dziennika wchodzących pism, lecz udał się niezwłocznie do Boligłowy i ściągnąwszy od niego 11 złotych, roztrwonił je.

Wszystko to uszłoby bezkarnie, gdyby po pewnym czasie Sąd pokoju nie wysłał ponownego polecenia ściągnięcia grzywny od Boligłowy, który kategorycznie płacenia odmówił, oświadczając, iż grzywnę uiścił Radomskiemu.

Radomski, przyparty do muru, usiłował winę zwalić na przodownika Chaberkę, mówiąc, że od niego otrzymał polecenie wyegzekwowania grzywny, oraz że mu ją doręczył. Wykręty nesumiennego policjanta nie pomogły, gdyż szereg przybyłych świadków ustaliło niezbicie jego winę.

Radomski odsiedzi sześć miesięcy więzienia. Zaznaczyć należy, że Radomski za podobne przestępstwo był już karany sześciomiesięcznem więzieniem i karę odcierpiał.

Kronika Zawiercia.

Z SEJMIKU ZAWIERCIAŃSKIEGO.

Posiedzenie Sejmiku zawierciańskiego, odbyte w ubiegły czwartek rozpoczęły sprawozdania z wykonania uchwał Sejmiku, wykonania budżetu za rok 1927-28 oraz komisji rewizyjnej, poczem udzielono jednogłośnie absolutorjum Wydziałowi powiatowemu.

Do Rady wojewódzkiej przez aklamację wybrano jako delegata pow. Zawierciańskiego p. Antoniego Karcza z Poręby.

Uchwalono statut kasy emerytalnej pracowników samorządu powiatowego i gminnego.

Charakterystyczne stanowisko zajęli członkowie Sejmiku w stosunku do swych mocodawców w sprawie ustanowienia sekwestratora dla podatków komunalnych i gminnych. Oto wbrew uchwałom rad gminnych, z pośród których wyszli, członkowie Sejmiku zadecydowali zaniechać projektu stworzenia urzędu sekwestratora.

Postanowiono podjąć starania dla uzyskania kredytów obrotowych dla Powiatowej kasy komunalnej i komunalnej kasy oszczędności, oraz podnieść kapitał zakładowy tej kasy, wynoszący dotychczas 15 tys. zł. do 50 tys. złotych.

Z ogólnem uznaniem uchwalono wniosek utworzenia powiatowego funduszu pożyczkowo - oszczędnościowego dla miast niewydzielonych i gmin wiejskich Powiatowego Związku kom. pow. Zawierciańskiego w wysokości 500.000 złotych.

Przyjęto nowy statut Pow. kasy oszczędności zredagowany według nowego wzorowego statutu Min. spraw wewnętrznych, przyczem dokonano wyborów władz kasy, które obecnie stanowią: 1) zarząd z przewodniczącym p. Al. Erbe, zastępcą przewodn. p. J. Babiarzem, oraz członkiem zarządu dyr. Masłowskim, 2) Rada kasy w składzie pp.: poseł Łakota, Karcz, Zdebich, Możdżeń, Duda i Świderski, 3) komisja rewizyjna w składzie pp.: dyr. Rayski, dyr. Setkowicz, dyr. Kuncewicz.

Dla zatrudnienia bezrobotnych pozbawionych obecnie doraźnej akcji zasiłkowej postanowiono ubiegać się o pożyczkę 37.500 zł., która zostanie zużyta na roboty publiczne. Zatwierdzono kupno 100 prętów placu pod budynek starostwa od braci Libermanów przy ul. Pocztowej i Kasprowicza.

Sprawa dużego znaczenia dla mieszkańców Zawiercia i powiatu stanowiła ostatni punkt obrad. Oto postanowiono podjąć starania o przeniesienie hipotek własności nieruchomej tutaj położonej, z Będzina i Sosnowca do Sądu pokoju w Zawierciu.

× **OSOBISTE.** Inspektor szkolny p. Tomasz Kucharczyk powrócił z urlopu wypoczynkowego i po załatwieniu najpilniejszych spraw urzędowych wyjechał w dniu dzisiejszym na dalszy urlop do 20 bm.

× **DLA POGORZELCÓW - RZEMIEŚLNIKÓW** z ul. Górnośląskiej przyznano kredyty w Banku Gospodarstwa krajowego. Kredyty te na 2 i pół proku, oprocentowane 12 od sta rocznie zostaną udzielone za pośrednictwem komunalnej kasy oszczędności, przyczem wysokość kredytów nie została przez Bank ograniczona

Częstochowa buduje gmach dla teatru!

W TYM CELU POWOŁANO DO ŻŻYCIA TOWARZYSTWO AKCYJNE.

Częstochowa powinna wywołać rumieniec wstydu na twarzy Sonsowca. Kiedy bowiem nasze miasto nie zdobyło się nawet na uronioną łezkę nad mogiłką po grzebanej tak sromotnie tradycji teatralnej, **społeczeństwo Częstochowy zdobyło się na inicjatywę wybudowania własnego gmachu i raźno wzięło się do dzieła.**

W tej sprawie odbyło się onegdaj z **inicjatywy p. starosty Kühna** zebranie **organizacyjne, na którem omówiono projekt, wybrano komitet budowy i zdeklarowano na ten cel poważną sumę.**

Zebranie zagaił **p. starosta Kühn,** wskazując na **konieczność wypełnienia kulturalnej luki** w Częstochowie przez zbudowanie gmachu na teatr, który **może się utrzymać, czego dowodem jest dłuższa działalność zespołu „Rozmaitości“.** Teatr ten cieszył się poparciem grupy około 500 osób, które stale uczęszczały na przedstawienia.

Celem zrealizowania tego przedsięwzięcia powstała **koncepcja utworzenia Towarzystwa akcyjnego** z tych osób, które odczuwają potrzebę teatru i **mogą nabyć 1000-złotowe akcje, składając potrzebną sumę 300 — 400.000 zł.** Magistrat płaciłby tenutę dzierżawną, uważając ją jako subsydjum dla teatru, a tenuta owa stanowiłaby dywidendę dla akcjonarjuszów, którzy wkładaliby swoje udziały bez żadnego ryzyka, poprostu jak pieniądze do banku za dobrem oprocentowaniem. Miejscowe instytucje kredytowe przyjdą również z pomocą w formie pożyczek. W tych warunkach **budowa teatru jest rzeczą zupełnie realną** i może być uskuteczniona w ciągu kilku miesięcy.

Po dłuższej dyskusji zebrani w liczbie **15 osób** uchwalili przystąpić do budowy teatru, tworząc w tym celu Towarzystwo akcyjne p. n. **„Towarzystwo budowy teatru w Częstochowie“.** Uchwalono nadto podjąć pertraktacje o kupno placu przy zbiegu ulic Kilińskiego i Jasnogórskiej. Rozważono również sprawę wielkości teatru, **wypowiadając się za salą o 1000 miejsc z garderobami,** poczekalnią i ew. pomieszczeniem kawiarni. W skład komitetu wykonawczego powołano m. in .pp.: starostę Kühna, prez. Jarmułowicza. Na zakończenie obecni na zebraniu **zadeklarowali i podpisali udziały na budowę teatru w sumie 11 tysięcy zł.**

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Sezon na rynku futer rozpoczął się.

Sezon na rynku futer w hurcie już się rozpoczął. Daje się zauważyć, silny brak towaru, ponieważ i tak już niedostateczne kontygnty jeszcze bardziej ograniczono. Ceny na niektóre gatunki nieco się podniosły. Notują w hurcie loco skład Warszawa w dolarach amerykańskich za skórkę: karakuły czarne 12 — 24, szare 10 — 18, skunksy 4 — 7, piżmowce 5 — 7, króliki farbowane 1.50 — 3,00 krety 0,20 — 0,35, pechaniki 1.40 — 1.50, bobry polskie 35 — 60, wydry wirgieńskie 35 — 120, wydry farbowane na foki 20 — 75, nurki 12 — 35. mumrle 3 — 4, źrebaki krajowe 4 — 8, źrebaki francuskie 12 — 20, oposy australijskie 2 — 5, oposy Victoria 5 — 12, tacmańskie 4 — 10, gronostaje 3 — 6, popielice szare 3 — 4, tchórze 2 — 8 cywety 1 — 50, nutria naturalne (małpy) 7 — 22, nuriety 2 — 2.50, szopy 12 — 20, vallabi 2 — 6,amerykańskie oposy naturalne 2 — 3.50, srebrne lisy 100 — 500, niebieskie lisy 80 — 200, lisy patagońskie (farbowane 15 — 25, białe lisy naturalne 60 — 100, białe lisy farbowane na szaro 60 — 100, szakale 2 — 6, breitschwanzy 15 — 35, białe chińskie tybety długowłose 5 — 6, muflony 6 — 9, barany rumuńskie (giras) 2 — 6, barany gorsze 1.50 — 3, barany długowłose na kożuchy 0,50 — 1, dublony (rodzaj baranów) 1.80 — 2.50, baranki szare 3 — 6, blamy slinksów 6 — 8, koty lepsze 0.60— — 1.50, jonaty (koty czarne) 0.60 — 1.50, koty gorszych gatunków 0.30 — 0.50, slinksy chińskie (białe baranki) 3 — 4.

Futra surowe zagraniczne są olne od cla i mogą być przywożone w dowolnych ilościach, cło od skórek gotowych jest wskutek waloryzacji ceł obecnie znacznie wyższe: cło od futer gotowych (skórek zaszytych, czyli t. zw.blamów) jest o 50 proc. wyższe, aniżeli od skórek gotowych. Skóry garbuje się przeważnie w kraju, gdyż garbowanie krajowe jest równie dobre, jak zagraniczne, natomiast farbowanie odbywa się w większej części zagranicą, farbiarnie bowiem krajowe nie osiągnęły jeszcze odpowiedniego poziomu. Warunki pokrycia dla odbiorców są, jak zwykle w sezonie nieco ostrzejsze. Hurtownicy żądają za towar do 30 proc. gotówką a resztę pokrycia w wekslach z terminami na listopad, grudzień styczeń i luty. Wypłacalność narazie dobra. Sklepy detaliczne i kuśnierskie sprzedają wyroby futrzane częściowo za gotówkę, częściowo na weksle z terminem do 6 miesięcy, a nawet do 8 miesięcy.

Kronika gospodarcza.

OBNIŻENIE TARYFY INKASOWEJ W P. K. O. Dotychczasowe opłaty, pobierane przez P. K. O. za inkaso weksli i czeków, zostały znacznie obniżone. Obecnie pobiera P. K. O. za inkaso weksli miejscowych 1 pro mille, minimum 50 groszy, a przy kwotach weksli ponad złotych 2000 tylko pół pro mille. Przy wekslach inkasowanych za pośrednictwem oddziałów P. K. O. zalicza się oprócz stawek powyższych 50 groszy od każdego weksla tytułem porta. Przy inkasie weksli w miejscowościach. w których posługuje się P. K. O. korespondentami, względnie pośrednictwem urzędów pocztowych, pobierana należytość jest zależną od wysokości kwoty weksla, a zaczyna się od 125, względnie 1.75 zł. Za inkaso czeków bankowych w Warszawie i w miastach, gdzie są oddziały, P. K. O. wynosi należytość 1 pro mille, minimum 50 groszy, za inkaso zaś w innych miejscowościach stawki są takie same jak za inkaso weksli. Przy zwrocie weksli zaprotestowanych lub niewykupionych zalicza P. K. O. tytułem kosztów 70 groszy od sztuki.

NOWE PROJEKTY USTAW I ROZPORZĄDZEŃ. Ministerstwo pracy i opieki społecznej ukończyło już prace nad projektem ustawy o zatargach zbiorowych. Obydwa projekty przekazane zostaną do rozpatrzenia i zaopinjowania Radzie ochrony pracy.

Jak się dowiadujemy, Ministerstwo przystąpiło obecnie do opracowania kilku rozporządzeń wykonawczych do rozporządzenia o umowie o pracy robotników, oraz rozporządzenia wykonawczego do podobnej ustawy o umowie w pracy pracowników umysłowych.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 3-8.

AKCJE: Bank Dyskontowy 134.30, Bank Handlowy 117.00, Bank Polski 179.00—179.50, Spiess 165.00, Chodorów 178.00, Cukier 60.00, Firlej 67.00, Wysoka 210.00, Węgiel 97.50, Cegielski 30.00, Lilpop 41.00—40.75, Norblin 230.00, Ostrowieckie ser B 1 em. 111.00, Modrzejów 42.25—42.50—42.25, Rudzki 49.00, Starachowice 53.50 — 53.75, Zawiercie 26.00.

WALUTY I DEWIZY: Nowy Jork 8.90 Londyn 43.29, Paryż 34.90. Wiedeń 125.78, Praga 26.42, Włochy 46.65, Szwajcarja 171.64, Holandja 358.35, Sztkholm 238.62. Dolarówka 5 proc. 88.00—88.50.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

zdnia 3-8.

Notowania poznańskiej giełdy zbożowej są bez zmiany.

Usposobienie spokojne.

Jak się urządzili sportowcy Ameryki

W CZASIE IGRZYSK OLIMPIJSKICH W AMSTERDAMIE.

Amsterdam jest w tej chwili zapchany po brzegi. Ludzie śpią w łazienkach i tym podobnych ubikacjach. Hotele robią nadzwyczajne interesy. A wszystko dlatego, aby zobaczyć na własne oczy olimpijczyków czterdziestu narodów i ich mordercze walki w stadjonie olimpijskim.

Kwestję wygodnego pomieszczenia swojej reprezentacji najdowcipniej i najprościej rozwiązali, jak zwykle amerykanie.

Reprezentację swoją wysłali oni do Amsterdamu na komfortowo urządzonym statku „Prezydent Roosevelt“, który zawinąwszy do portu amsterdamskiego służy im równocześnie jako wygodny hotel.

Każda reprezentacja ma na statku swoje lokale do treningów, sale klubowe, łazienki itd. Pływacy w czasie podróży trenowali w olbrzymim basenie brezentowym a kolarze na specjalnie skonstruowanym torze na pokładzie.

„Prezydent Roosevelt“ jest w tej chwili ozdobą portu amsterdamskiego mieszcząc w swem luksusowem wnętrzu reprezentację narodu, który jest typowany na zajęcie pierwszego miejsca w ogólnej punktacji igrzysk.

Amerykanie mają miny zwycięzców olimpijskich, a których się zupełnie słusznie zresztą uważają.

Olbrzymie sumy, które poświęcili na przygotowania swej reprezentacji zapewniają im pierwsze miejsce gdyż i w sporcie zawodniczym pieniądz odgrywa olbrzymią rolę...

Przeszło 25 miljonów złotych

POCHŁONĘŁY KASY TOTALIZATORA W WARSZAWIE.

Według dokładnych obliczeń, kasy totalizatora w czasie tegorocznego sezonu wiosennego w Warszawie pochłonęły ogółem 25.331.900 zł., czyli że wcale niezłą sumą, za którą można byłoby wybudować około 3 tys. izb mieszkalnych z kuchniami.

Miasto na totalizatorze zarobiło niewiele — zaledwie 1 procent, czyli przeszło 255 tysięcy złotych; dużo więcej zyskało Tow. wyścigów konnych — około 4 miljonów złotych (15 proc.) wpłynęło do jego kas, nie licząc dochodu ze sprzedanych biletów, który, już po obliczeniu podatku magistrackiego, wyniósł około 473 tysięcy złotych.

Jak widać z tego skróconego obliczenia, opłaca się jeszcze w Polsce hodować koniki i puszczać je na tor. Czy zarobił kto w Warszawie w przeciągu krótkiego czasu 4 miljony złotych na... samochodach? Wątpliwe.

1000 podrzutków

TYGODNIOWO W WARSZAWIE.

Tow. „Ratujmy niemowlęta“ w Warszawie podjęło projekt budowy domu zarobkowego dla bezdomnych matek na Bielanach. W Warszawie bowiem **około 1000 niemowląt tygodniowo ulega podrzuceniu lub uśmierceniu.**

W związku z tem wspomniane Towarzystwo zwróciło się do wydziału opieki społecznej i szpitalnictwa magistratu o subwencję, chcąc zatrudnić matki bezdomne w pralniach, szwalniach etc. Matki te służyłyby swym dzieciom za te same karmicielki, na które domy wychowawcze łożą duże sumy, aby wychować podrzutki.

Wielki magazyn przemytniczy

NA POGRANICZU POLSKO - LITEWSKIEM.

Onegdaj władze bezpieczeństwa publicznego natrafiły na ślad olbrzymiego składu przemytniczego znajdującego się w Wiżajnach pod Suwałkami na pograniczu polsko-litewskiem.

Podczas przeprowadzonej rewizji wykryto **kilkanaście tysięcy skórek małpich, niedźwiedzich itp. wartości około 20 tys. zł.**

Kierownikami i właścicielami okazali się znani kupcy: Maks Marzowski i Rakowski, którzy mieli **pod swojemi rozkazami szereg przemytników i agentów,** którzy przemycali towar z zagranicy, poczem rozprzedawali po całym karju.

Kącik humorystyczny.

TRISTAN BERNARD POCHLEBCĄ.

W pewnym salonie paryskim Tristan Bernard konwersuje z panią domu:

— Młodnieje pani z każdym dniem...

— Pochlebca! — odpiera pani.

— No, powiedzmy — co dwa dni, szepcze Tristan Bernard.

W SKŁADZIE KUPIECKIM.

Klient: To oburzające! Pobrudziłem sobie w pańskim składzie farbą całe ubranie!

Kupiec: Przepraszam bardzo, ale tu przecież jest na tabliczce napis „Świeżo malowane!“ Czy Szanowny pan go nie widział?

Klient: Widzieć widziałem. Ale u pana zawsze pełno takich napisów: Świeże masło, świeże jaja, świeży towar, a potem się okazuje, że to nieprawda. Więc myślałem że z tą tabliczką będzie to samo.

Homeryckie boje partyjne

MIĘDZY POSŁEM SOCJALISTYCZNYM A KOMISARZEM KASY CHORYCH W PIŃCZOWIE.

Pińczów stał sie widownią niemiłego i niepozbawionego humoru skandalu, jaki zaszedł w Pińczowie między posłem sejmowym z klubu P. P. S. p. Włosińskim a komisarzem pińczówskiej Kasy chorych, p. Ryszardem Sztukelem. **Zajście to opisuje kielecka „Opinja".**

Kiedy poseł Włosiński w restauracji p. Bardzyńskiego

zaczął krytykować Rząd

i politykę marsz. Piłsudskiego, znajdujący się w restauracji komisarz Sztukel zaprotestował przeciw jego argumentom. Od wymiany słów doszło do bójki, w czasie której

poseł Włosiński atakował butelką,

na co kom. Sztukel reagował pięścią, znieważając czynnie przeciwnika i rysując mu twarz sygnetem. Zapaśników rozdzielono jednak, poczem w komisarjacie policji spisano protokuł. Nie dając za wygraną, poseł Włosiński

wtargnął do lokalu Kasy chorych

i usiłował wymierzyć sobie laską satysfakcję. Aliści kom. Sztuker wyjął rewolwer, czem zmitygowany Włosiński wycofał się z placu boju, poczem na skutek zażalenia kom. Sztukela policja spisała drugi z rzędu protokuł.

Po wyjściu z komisarjatu p. Sztuker udał się do sąsiedniej bramy. P. poseł podążył za nim, zamknął bramę, na straży pozostawiając swego poselskiego brata. W sieni i na podwórzu rozegrała się ze wszech miar

kapitalna scena,

która jednak wywarła głębokie wrażenie na mieszkańcach domu, mimowolnych świadkach tego, jakby wyjętego z tragedji filmowej — epizodu. Poseł wyjął rewolwer dużego kalibru i oświadczył p. Sz.:

Teraz ja jestem przy broni i zabiję cię!

P. Sz. nie tracąc zimnej krwi zgodził się na wyrok śmierci, proponując aby akt rozstrzelania odbył się nie w ciemnej sieni, gdyż to mogłoby być potraktowane jako pospolity mord, co nie licowałoby z godnością posła.

Mieszkańcy domu z zapartym tchem i łomoczącemi z trwogi sercami

przyglądali sie z okien pochodowi dwu ludzi

przez podwórze. Jeden z ludzi śmiało kroczył pod ścianę, drugi uzbrojony w wielki rewolwer z lufą wymierzoną w plecy pierwszego, postępował za nim. Skazańcem był p. Sztukel — egzekutorem poseł Włosiński.

— Zachowaj pan odległość — zwraca uwagę p. Sz. — to po rzeźnicku strzelać na dwa kroki. (p. poseł jest z zawodu rzeźnikiem).

Poseł zatrzymał się i

upłynęło wiele denerwujących chwil

oczekiwania, które przerwał, nie mogąc doczekać się śmierci p. Sz.

— No strzelaj pan nareszcie!

— Nie będę strzelał! rozmyślił się poseł i wycofał się z podwórza.

Znowu protokuł i

jeszcze nie koniec skandalu.

Poseł dając ulgę swej irytacji począł, jak to mówią „rozpuszczać brudne gadki" o p. Sz. chwaląc się, że go czynnie znieważył i opluwał. P. Sz. zareagował, posłał posłowi świadków. Świadkowie pp. kpt. Zjawin i kpt. Poruszyński

dwa razy odwiedzili posła w mieszkaniu.

Raz poseł spał tak twardo, że dobudzić go było niesposób, drugi raz pani posłowa oświadczyła, że mąż jest nieobecny. Wyznaczono trzeci termin również bezskutecznie.

Sporządzono więc protokuł jednostronny.

Cały powyższy opis podajemy oczywiście na odpowiedzialność kieleckiego dziennika.

Nadużycia w krakowskiej Izbie skarbowej

ARESZTOWANIE URZĘDNIKÓW I POŚREDNIKÓW.

Władze krakowskie wpadły w ostatnich dniach na ślad wielkich nadużyć w Izbie skarbowej. Nadużyć dopuszczał się systematycznie od dłuższego czasu urzędnik Izby Jerzy Kornecki, który zdefraudował, jak narazie stwierdzono około 30.000 zł. Nadużycia popełniał w ten sposób, że przekazy, które miały być wypłacane kupcom jako zwroty należytości skarbowych fingował i przekazy te sam realizował.

W toku dalszego śledztwa wyszło na jaw, że spólnikiem jego był Joachim Kwolek, również urzędnik Izby skarbowej. Przebywał on w ostatnich czasach na urlopie w Makowie. Na polecenie prokuratora aresztowano Kwolka i przywieziono go do Krakowa, a po wstępnem śledztwie policyjnem odstawiono do więzień sądowych.

Dotąd w więzieniach sądowych przebywają pod zarzutem nadużyć w Izbie: Jerzy Kornecki, główny sprawca malwersacji, Leon Galiszekiewicz, majster murarski, który podejmował na czeki sfałszowane przez Korneckiego pieniądze P. K. O., Rudolf Wasina, skrzypek z kawiarni „Zakopane" i ostatnio aresztowany Joachim Kwolek, urzędnik skarbowy. Przytrzymany przed kilku dniami w związku z tą aferą Gostkowitz, kupiec krakowski, został wczoraj z polecenia prokuratora wypuszczony na wolną stopę, gdyż śledztwo przeciw niemu nie wykazało dowodów uczestnictwa w sprzeniewierzeniu. Gostkowitz udzielał tylko wysokiego kredytu Korneckiemu za materjały na ubrania, za które Kornecki płacił fałszywemi czekami skarbowemi, tłomacząc Gostkowitzowi, że czeki te otrzymuje jako djety za pracę pozaurzędową.

W śledztwie Kornecki zeznał, że defraudację ułatwił mu zupełny brak kontroli.

Katalogowanie bibljoteki watykańskiej.

50 TYSIĘCY RĘKOPISÓW I 500 TYSIĘCY KSIĄŻEK.

Turyści ze wszystkich stron świata, podziwiający Rzym i jego cuda, nie domyślają się nawet, jakie wielkiej doniosłości dzieło dokonywa się obecnie w wiecznem mieście. Dziełem tem, przedsiębranem i przeprowadzanem całkowicie z funduszu Carnegi'ego, jest kompletne skatalogowanie najnowszym amerykańskim systemem kartotekowym słynnej Bibljoteki watykańskiej, obejmującej **około 50.000 rękopisów i prawie pół miljona książek.**

Praca ta, rozpoczęta przed paroma miesiącami przy współudziale dwudziestu ekspertów pod naczelnym kierunkiem kardynała Aidana Gasqueta, bibljotekarza i archiwisty Watykanu, potrwa, jak przewidują, **około pięciu lat. Koszt jej obliczony jest na 25 do 30 tys. dolarów.**

Na pomieszczenie nowego spisu bogactw Bibljoteki watykańskiej poświęcone zostały byłe stajnie i wozownie Watykanu, w których mieściły się dawniej pojazdy i konie papieskie. Jak wiadomo, do ostatnich jeszcze czasów stajnie te i wozownie zwiedzane były jako jedna z ciekawostek Rzymu przez wszystkich cudzoziemców, obecnie wszakże Ojciec św. chętnie udzielił zezwolenia na odpowiednie ich przebudowanie, celem przystosowania obszernych tych pomieszczeń do potrzeb nowego kartotekowego indeksu Bibljoteki. Uczeni, pracujący w Bibljotece watykańskiej, oczekują z upragnieniem dokończenia podjętej pracy skatalogowania, która nieskończenie ułatwi, a w wielu wypadkach umożliwi im studja, niedostępne obecnie z powodu niemożności zorjentowania się w istniejącym materjale, stale pomnażanym przez dary, składane na rzecz Bibljoteki przez poszczególne osoby i instytucje.

Sól Morza Martwego

BĘDZIE EKSPLOATOWANA.

Za czasów przedwojennych rozmaite firmy ubiegały się o koncesje na prawo eksploatacji morza Martwego i prawo to rząd sułtański nadał pewnej grupie niemieckiej.

Obecnie, ze względu na to, że wszyscy obywatele państw, należących do Ligi Narodów, mają prawo ubiegać się, narówni z Anglikami o koncesję w Palestynie, jako państwie mandatowem, starają się o nie: b. rosyjski żyd Mojżesz Nakoremski i amerykanin major Tulloch. Ostateczna decyzja nadania koncesji zależy od wysokiego komisarza w Palestynie i rządu brytyjskiego.

Kwestją powyższej koncesji interesują się żywo i w kołach Ligi Narodów z powodu znaczenia, które będzie miała eksploatacja soli potasowych morza Martwego dla rolnictwa całego świata. Morze Martwe zawiera bowiem niezmierną ilość soli potasowych i ich racjonalna eksploatacja może znacznie obniżyć ceny tego nawozu sztucznego, którego monopol znajduje się w rękach francuskich (Alzacja) i niemieckich.

Zapisujcie się do PMS.

BOOTH TARKINGTON. **Przedruk wzbroniony.**

Egoistka.

(CLAIRE AMBLER).

Przekład autoryzowany Janiny Sujkowskiej.

59) — —

Claire potrząsnęła głową.

— Nie znasz jej. Nikt jej nie zna. Ona sama siebie nie zna. W gruncie rzeczy ona najmniej ze wszystkich!

— Tak sądzisz?

— Wiem — odparła spokojnie Claire. — Ona ma osiemnaście lat. Wiem, czem byłam sama, będąc w jej wieku i mniej więcej jeszcze prawie do ostatnich dni, dopóki nie otrzeźwiło mnie dojście do dwudziestu pięciu lat życia. Naturalnie, z każdym upływającym rokiem, traciłam trochę z nastroju lat osiemnastu, ale pomimo to mam wrażenie, że dopiero teraz przestałam być na dobre taką Kitty Peale. Widzisz, że ją znam i uważam, że ona nie jest dla ciebie odpowiednia, Walter.

— Jakto, co...

— Pozwól mi skończyć. Osiemnastoletnia dziewczyna nie może cię poważnie traktować; ona wogóle nie może brać poważnie, z wyjątkiem siebie samej. To nie jest jej wina. Ona inaczej nie potrafi. Poprostu nie może nikogo kochać prócz siebie i to także nie jest jej wina. Poprostu nie wie, nie rozumie. Wszystko, co jest w stanie widzieć, to jest ona sama, jej osoba. Chce, żeby się wszyscy w niej kochali i spodziewa się, że może i ona w kim się zakocha, ale w rzeczywistości nie zdaje sobie wcale sprawy, że jej wielbiciele to ludzkie istoty, takie same jak ona — nawet wtedy, kiedy wyróżni jednego z nich, w przekonaniu, że go uwielbia. To tylko jeden sposób więcej uwielbiania siebie samej. Wierz mi, że naprawdę mam dla ciebie więcej uczucia jako dla przyjaciela niżbyś go doznał od Kitty Peale, nawet gdyby za ciebie wyszła. Ona do tego niezdolna. W tej chwili tyle ci okazuję przyjaźni, Walterze, że zrobię ryzykowną rzecz i poproszę cię, żebyś dla swego własnego dobra, postarał się zrozumieć, czem ona naprawdę jest i przestał należeć do jej szwadronu. Jej ojciec powiedział mi, że wodzi za sobą cały „szwadron" chłopców. Oni ją zadowolnią i niewiele im to zaszkodzi, ale ty mógłbyś za drogo zato zapłacić—zwłaszcza gdyby jej przyszło do głowy zrobić sobie z ciebie męża.

Walter otworzył szeroko oczy i twarz jego opłynęła widocznym rumieńcem.

— Zrozumieć, czem ona jest — powtórzył. — Czy to ma znaczyć, że radzisz mi, abym ją przestał widywać?

— Tak. Odważam się na takie ryzyko.

— Zupełnie słusznie nazwałaś to ryzykiem! — zauważył z goryczą.

— Wytłomaczę ci to, jeżeli chcesz — odpowiedziała, darząc go nikłym trochę niepewnym uśmiechem.— Powiedziałem ci, że sama nigdybym za ciebie nie wyszła i nie wyjdę. Wiem już teraz, że wogóle nie wyjdę za nikogo — nigdy — nigdy — nigdy, Walterze. I ponieważ nie chcę cię przyjąć, dziwisz się pewnie, co mnie to obchodzi, że może zamierzasz ożenić się z kim innym. Jak śmiem ostrzegać cię, żebyś się trzymał zdaleka od innej dziewczyny, której nic w świecie nie można zarzucić pozatem, że jest w najcudowniejszym wieku młodości i uroku? A jednak ostrzegam cię, bo wiem, na jakie cierpienia naraziłam kilku chłopców i młodych ludzi, kiedy sama byłam w tym wieku i narażam się na ryzyko tego, co sobie o mnie pomyślisz z powodu takiego ostrzeżenia. Najprawdopodobniej porównasz mnie do przysłowiowego zazdrosnego psa z kością. — Wstała nagle, poszła na drugi koniec pokoju i stanęła plecami do niego. — Dobrze, wolno ci myśleć co ci się podoba; owszem, możesz tak myśleć!

— A cobyś chciała, żebym myślał? — zapytał, nie ruszając się z krzesła.

— Co ci się podoba!

Zaczerwienione czoło ściągnęło mu się w zmarszczki głębokiego namysłu. Potrząsnął żałośnie głową najzupełniej zbity z tropu i nagle drgnął, gdyż odwróciła się nagle i przemówiła ostrym głosem.

— To wszystko, co miałam do powiedzenia. Możesz teraz odejść.

— Odejść? — powtórzył. Był tak oszołomiony, że zdobył się tylko na niepewne zapytanie: — Odejść — dokąd?

— Z powrotem do klubu — odrzekła gniewnie. — Albo, gdzie ci się podoba!

Wstał i podszedł do niej.

— Powiedz mi Claire, czego ty odemnie chcesz? Co ja mam podług ciebie zrobić? Czy mam przez to wszystko rozumieć, że chociaż mnie sama nie chcesz, to mi jednak radzisz, nie żenić się z nikim innym?

— Wielkie nieba! — wykrzyknęła. — Czy to dla mężczyzny takie trudne do zniesienia? Wiele kobiet musi to znosić, a tybyś nie potrafił?

— Nie rozumiem, dlaczego musiałbym się nie żenić — odpowiedział. Niema żadnego powodu, dla któregobym się nie miał ożenić, gdyby mi się tak podobało. Dlaczego nie miałbym się żenić choćby i zaraz — gdyby mi przyszła ochota?

— Ty biedny osiołku! — zawołała. — Dlatego, że ożeniłbyś się tylko przez reakcję, przez przekorę, że ci odmówiłam. Dlatego, że dałbyś się tylko pochwycić w sidła brzoskwiniowego kwiatu, który rozwieje się na wietrze, jak ulotna mgła! Dlatego, że zostałbyś poprostu złapany przez samolubną małpeczkę, która wie jak powiedzieć: „Jak tylko pana zobaczyłam, zaczęłam się zastanawiać, kto to może być"! Poczekaj aż znajdziesz kokietę, która będzie w stanie zainteresować się tobą samym, a nie tylko tem, że się w niej kochasz! I wtedy ożeń się z nią, ożeń się z nią, na wszystkie świętości, tak prędko jak tylko będziesz mógł!

(C. d. n.).

Pioruny i ich działanie.

WĘDRUJĄCY PIORUN. — LECZNICZE DZIAŁANIE GROMU.

Tegoroczne lato, urządzające wielkie niespodzianki atmosferyczne, obfituje szczególniej w burze z piorunami i niemało już było z tego powodu katastrofalnych wypadków. Spaliło się skutkiem uderzenia pioruna dużo budynków, padło ich ofiarą wielu ludzi. Niema dnia, aby nie pisały o tem gazety.

Niejednokrotnie piorun urządza sobie prawdziwe popisy.

I tak np. w miejscowości Kichberg w Styrji, uderzył w przewód elektryczny i strzaskał 3 maszty, potem wpadł do sąsiedniego sklepu, gdzie siedzącą przy oknie właścicielkę ogłuszył i poraził, przedostał się przez podłogę do piwnicy i tam przewrócił chłopca, następnie przebił ścianę w piwnicy i wpadł do sąsiedniego domu. Zburzył tu prasę do wyciskania oleju i poraził znajdującą się tam właśnie kobietę. Przedostał się następnie do kuchni na górę poparzył kucharkę i wreszcie przebił jeszcze jeden mur, wpadł do hali maszyn sąsiedniego zakładu i znikł bez śladu.

Tego rodzaju wybryki piorunowe są zdawna już znane.

Były nawet wypadki, że piorun zupełnie rozebrał ludzi, żadnej im przytem nie wyrządzając szkody.

Wiedeński uczony, profesor dr. Jelinek, chcąc ostatecznie zbadać tajemnicę piorunu zebrał olbrzymi materjał do swych badań, który umieścił w salach wiedeńskiego Elektro-patologicznego Instytutu. Materjał ten składa się z tablic graficzn. i obrazów dat statystycznych i wykreśleń, dających pojęcie o skutkach uderzenia piorunu oraz bogatego zbioru objektów, mających ścisły związek z uderzeniami piorunów.

Nauka narazie nie potrafi jeszcze uporać się z wyjaśnieniami niektórych tajemnic tego groźnego zjawiska natury. Naprzykład jak to jest możliwe, że, gdy matka trzyma na ręku dziecię, piorun zabić może matkę, nie tykając dziecka.

Zdaje się, że ludzie rozmaicie reagują na piorun i tak bywa, że dwoje ludzi w tych samych warunkach trafionych piorunem niejednakowe ponoszą tego uderzenia skutki. Co jeszcze ciekawsze, a o czem świadczą spostrzeżenia wiarogodnych i miarodajnych ludzi — to lecznicze działanie piorunu u paralityków, reumatyków, epileptyków dotkniętych wadami mowy itp. Ludzie ci, choćby muśnięci tylko piorunem, zostają zupełnie wyleczeni.

Profesor Jelinek jest zdania, że piorun nie jest dla ludzkiego organizmu nigdy bezpośrednią i absolutną przyczyną śmierci, ale, że trafiony piorunem jest pozornie tylko umarłym, a przez racjonalne i dłuższy czas trwające zabiegi może być do życia przywrócony.

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu II rewiru Sosnowieckiego Jan Chrząstowski zam. w Sosnowcu, ulica Niska Nr. 10 na zasadzie art. 1030 UPC. obwieszcza, iż w dniu 16 sierpnia 1928 r. o godz. 10 m. 30 w Zagórzu przy ul. Szosowej w Urzędzie Gminy Zagórze to jest w miejscu przechowania przedmiotów odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w II terminie ruchomości oszacowanych na 3.220 zł., a należących do Urzędu Gminy Zagórze składających się: z kasy ogniotrwałej, maszyny do pisania i in. na rzecz Romana Rogulskiego.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

4344 Komornik Sądowy Jan Chrząstowski.

Posady i prace.

Nadleśnictwo państwowe „Białystok" w Katrynce gm Obrudniki, pow. Białostockiego (odległość od miasta Białegostoku 12 klm i od przystanku kolejowego Błoń-Czarna 5 klm.) zgłosiło zapotrzebowanie na robotników leśnych (drwali z własnemi narzędziami do wyróbki kilkudziesięciu tysięcy metrów drewna użytkowego (budulec-kloce), opałowego i papierówki. Robota obliczona na przeciąg około 3-ch miesięcy. Kandydaci winni zgłosić się do P. U. P. P. w Sosnowcu (ul. Piłsudskiego 16) w godzinach od 8 do 12. Przejazd do przystanku kolejowego Błoń-Czarna ze zniżką kolejową 50 proc.

Kupno i sprzedaż.

Plac w Olkuszu 15,500 łokci po 70 groszy, sprzeda „Stołeczny Dom Zleceń", Warszawa, Nowy Świat 42. 4165-3

Pianina niemieckie i krajowe nowe i używane Katowice, Rynek 8 Tel. 1013 3918-6

Trykotarską maszynę o. mało używaną firmy Vesanta sprzedam. Wiadomość Dąbrowa Sienkiewicza 4 J. Wąsowicz od 6 do 8 wieczorem. 4231-6

Sklep spożywczy z podwójnym mieszkaniem z powodu wyjazdu do sprzedania Wiadomość Kurjer. Zach Sosnowiec. 4351-3

Kilka ładnych biurek do wyboru z suknem i bez poleca Centralny skład mebli nowych i używanych B. Błotniewski, Sosnowiec ul. 3 Maj 7. 4358

Nauka i wychowanie.

Student Politechniki wykwalifikowany pedagog poszukuje lekcji. Specjalność matematyka fizyka egzaminy konkursowe kwalifikacyjne Targowa 9 m 9. 4321

Różne.

350. złotych miesięcznie zarabiają uczniowie po ukończeniu zawodowej Szkoły Szoferów w Sosnowcu. Zapisy nowych kandydatów przyjmuje kancelarja przy ul. Swobodnej 7. Opłata za naukę została obniżona na 150 złotych płatne ratami. 4342-3

Zgubione dokumenty.

Zgubiono książeczkę Kasy Chorych w Sosnowcu na imię Mossek Bajtner. 4335

Zgubiono 2 weksle po zł. 300 — i 2 po zł. 200 — in blanko podpisane Wigdor Koronberg w Będzinie, 8 weksle po zł. 200 — miały żyro A. Potoka. Takowe się unieważnia. 4356

Wojciech Chabrowski zgubił książkę Kasy Chorych 4357

Skradziono dowód osobisty i pozwolenie na broń wydane przez Starostwo Będzińskie na imię Władysława Maciejskiego. 4349-3

Plaskota Jan zgubił książkę Kasy Chorych 4347

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie 7 Zł.

Cena egzemplarza 20 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy		60 gr.
W tekście		45 „
W tekście, w kronice		60 „
Za tekstem	5 „	25 „

Nekrologi do 200 wierszy 50% taniej.

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 25 gr. za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 zł.

Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.

W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.

Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25% droższe.

Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8. telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu. Dęblińska 1. Wydawcy: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI".